KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 20 WRZEŚNIA 1932 R. Nr. 220.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ANGLJA POTĘPIA ZBROJENIA NIEMIECKIE

I LEKCEWAŻENIE ZOBOWIĄZAŃ TRAKTATOWYCH.

LONDYN, 19.9. Rząd angielski ogłosił deklarację, określającą jego stanowisko w sprawie żądań niemieckich o równouprawnienie w zbrojeniach.

Zdaniem rządu angielskiego wysunięcie żądań niemieckich w chwili obecnej, kiedy cały świat dąży przedewszystkiem do przywrócenia wytwórczego i handlowego dobrobytu, nie jest rozsądne. Niemcy wraz z całym światem cierpią z powodu panującej depresji ekonomicznej i bezrobocia. W obliczu tych trudności wierzyciele Niemiec ogromnie zmniejszyli swoje pretensje finansowe w stosunku do Niemiec. Żądania zbrojeniowe niemieckie przeszkadzają niezbędnej poprawie gospodarczej.

Rząd angielski podkreśla, że nie może popierać lekceważenia zobowiązań traktatowych. Traktat Wersalski, ograniczający zbrojenia Niemiec w tym celu, aby uczynić możliwem ogólne ograniczenie zbrojeń wszystkich narodów, obowiązuje wszystkich w dalszym ciągu i nie może być jednostronnie przez rząd niemiecki w żadnej swojej części naulowany. Niema uzasadnienia prawnego niemiecka interpretacja, według której ograniczenie zbrojeń wszystkich państw ma być takie samo, jak ograniczenie zbrojeń niemieckich, nakazane w rozdziale 5 traktatu Wersalskiego.

Rozbrojenie osiągnąć można tylko na podstawie powszechnego porozumienia. Uchylenie się Niemiec od udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej oraz grożenie powiększeniem własnych zbrojeń z pogwałceniem traktatu Wersalskiego jest szkodliwe i może doprowadzić do tragicznych następstw. Powiększenie zbrojeń w wyniku pierwszej konferencji rozbrojeniowej byłoby winą Niemiec.

LONDYN, 19.9. Deklaracja rządu angielskiego została doręczona jednocześnie Niemcom, Francji i Włochom. W najbliższym czasie deklaracja ta będzie również doręczona i innym państwom.

WRAŻENIE W BERLINIE.

BERLIN, 19.9.Stanowczy ton noty angielskiej, a zwłaszcza wyraźnie odmowne stanowisko Anglji wobec niemieckich żądań równości zbrojeń, wywołały w tutejszych kołach politycznych duże wrażenie.

Koła niemieckie są zarówno treścią, jak i tonem noty zaskoczone i uważają ją za próbę rządu angielskiego zmuszenia Niemiec do wzięcia udziału w obradach konferencji rozbrojeniowej.

BERLIN, 19.9. W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że rząd von Papena nie będzie odpowiadał pisemnie na notę angielską. Stanowisko rządu niemieckiego w sprawie noty ma wyjaśnić ustnie minister spraw zagranicznych von Neurath, podczas spotkania z angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem w Genewie.

ODGŁOSY ANGIELSKIE.

LONDYN, 19.9. Dzisiejsza prasa londyńska, omawiając notę rządu angielskiego, nie wyraża naogół entuzjazmu dla tego dokumentu. Akceptując wywody prawne noty i jej treść polityczną, szereg dzienników m. in. „Times“ czyni mimo to zarzut, że nota izgnorowała fakt ogłoszenia przez rząd Rzeszy decyzji nieprzybycia do Genewy.

— Nie licząc się faktycznie z żądaniem Niemiec, dla którego nie znajduje natychmiast praktycznego rozwiązania — pisze „Times“ — nota angielskiego wzywa Niemcy do powrotu do Genewy, nie biorąc pod uwagę, że obecny rząd niemiecki jest mniej czuły na opinję zagranicy od innych rządów Rzeszy. Zdaniem dziennika, jest rzeczą pożądaną, aby mężowie stanu w Genewie powzięli wkrótce decyzję, czy skłonni są uchylić pewne klauzule traktatu wersalskiego, mogące stanąć w sprzeczności z treścią nowej konwencji rozbrojeniowej.

FRANCUZI ZADOWOLENI.

PARYŻ, 19.9. Prasa francuska podkreśla z zadowoleniem tę część noty angielskiej, z której wypływa, iż rozdział V traktatu Wersalskiego, który rząd Rzeszy pragnie unieważnić i zatrzymuje nadal swój charakter obowiązujący. Dzienniki przypominają, iż Herriot w swej odpowiedzi na notę niemiecką oświadczył to samo. Pozatem rząd angielski wyraża naganę dla noty niemieckiej, oświadczając wyraźnie, że cel nie może być osiągnięty przez „urąganie lub wstrzymanie się od rokowań, jakie mają być rozpoczęte“. Gabinet angielski potępia więc demarche niemieckie w sposób jak najbardziej surowy.

Nota angielska — pisze Pertinax w „Echo de Paris“ — jest jednym z najlepiej sformułowanych dokumentów dyplomatycznych, jakie kiedykolwiek się czytało. Pierwsza część tej noty jest korzystna dla Francji w tym samym zresztą stopniu co i dla W. Brytanji, która obawia się obecnie powstania floty niemieckiej w rozmiarach przedwojennych.

Niezgodności z tezą francuską dzienniki francuskie dopatrują się w tych ustępach memorandum angielskiego, gdzie Londyn sugeruje myśl, żeby mocarstwa zainteresowane przystąpiły do „przyjaznych negocjacyj celem przystosowania się do nowych warunków“. O jakiem przystosowaniu mowa — zapytuje „Petit Parisien“ i jakie to są mocarstwa zainteresowane, mające wziąć udział w konferencji, której zwołania domaga się gabinet angielski? Czy chodzi tu o sygnatarjuszy traktatu Wersalskiego, czy też jak zaproponowano w tych dniach, o porozumienie rządów wyłącznie wielkich mocarstw?

Wobec tych niejasności przy całem uznaniu dla większej części noty angielskiej, nie można obronić się pewnemu wrażeniu, że W. Brytanja postępuje ze zbytnią rezerwą.

WRAŻENIE W AMERYCE.

WASZYNGTON, 19.9. Nota angielska spotkała się w amerykańskich kołach urzędowych z korzystnem przyjęciem. Koła te sądzą, iż obecnie może być opracowany plan, który skłoniłby Niemcy do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Dnia 17 września 1932 roku zakończył życie

MAURYCY OPPENHEIM

Członek Zarządu i Dyrektor naszego Towarzystwa.

W Zmarłym tracimy drogiego Współtowarzysza pracy i zacnego Przełożonego.

Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Zarząd i Pracownicy S.A. „Spedom“ Zjednoczone Ekspedycyjne Domy Handlowe.

Wielkie manewry Reihswehry

na polskim pograniczu.

BERLIN, 19.9. W roku bieżącym odbędą się pierwsze po dwuletniej przerwie wielkie manewry jesienne Reichswehry. Teren manewrów obejmuje pas pogranicza polskiego położony pomiędzy Kistrzyniem nad Odrą i Skierzyną (Schwerin) nad Wartą.

W manewrach tegorocznych uczestniczyć będą attaches wojskowi Anglji, Włoch, Rosji Sowieckiej i St. Zjedn. Charakterystycznem jest, że nie zaproszono attaches wojskowych Polski, Francji i Rumunji. W kołach Reichswehry tłómaczą to tem, że również Polska, Francja i Rumunja nie zaprosiły attaches niemieckich na swe manewry jesienne. Tłomaczenie to, jak i próba wyjaśnienia ze strony niemieckiej, że tegoroczny teren manewrów wybrano na polskiem pograniczu jedynie ze względów oszczędnościowych, jest mało przekonywujące. Rzeczywistym bowiem powodem jest ukrycie przed państwami szczególnie zainteresowanemi, Polską i Francją taktycznych założeń manewrów oraz strategicznej ich realizacji. Manewry trwać będą od 19 do 27 września.

15 bm. rozpoczęły się na Śląsku niemieckim manewry dwóch dywizyj kawalerskich. Założeniem strategicznem manewrów było przeprawa przez Odrę jednej z dywizyj oraz wyparcie armji nieprzyjacielskiej z zajętych terenów.

Wyniki wyborów

DO PARLAMENTU SZWEDZKIEGO.

SZTOKHOLM, 19.9. Wybory do drugiej izby parlamentu szwedzkiego przyniosły dość znaczne powiększenie głosów socjal-demokratom i agrarjuszom a straty konserwatystom i partji ludowej. Nowa izba liczyć będzie 58 konserwatystów (strata 15 mandatów), 36 agrarjuszy (zyskali 9 mandatów), 4 liberałów (bez zmian), 20 członków partji ludowej (stracili 8), 104 socjaldemokratów (zyskali 14 mandatów), 6 szwedzkich komunistów (stracili 2 m.), 2 komunistów międzynarodowych. Bez mandatów są: narodowi socjaliści i partja centrowa.

Uznanie przez Sowiety

nowego państwa mandżurskiego.

PARYŻ, 19.9. Mandżurskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, iż wczoraj wyjechał do Błagowieszczeńska pierwszy konsul nowego państwa, który odbywa podróż na podstawie paszportu wydanego przez rząd mandżurski, a zaopatrzonego w wizę sowiecką.

Zgoda wyrażona przez Sowiety na utworzenie konsulatów mandżurskich w Błagowieszczeńsku, Władywostoku i Czycie komentowana jest tak, iż rząd sowiecki prawdopodobnie niedługo uzna nowe państwo Mandżurji.

Markiz Gravina

NA ŁOŻU ŚMIERCI.

GDAŃSK, 19.9. Stan zdrowia wysokiego komisarza Ligi Narodów, markiza Graviny, uległ w ciągu ostatnich 24 godzin znacznemu pogorszeniu.

Jak wiadomo, hr. Gravina poddał się w ubiegłym tygodniu operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Lekarze nie kryją swych obaw o losy pacjenta. Przy łożu chorego czuwa rodzina.

Wobec groźnego stanu zdrowia hr. Gravina przyjął ostatnie namaszczenie Olejem Świętym.

Jak urzędnik graniczny

ZATRZYMAŁ PILPOLA.

Sprawa „niedoszłego“ przeciwnika Kusocińskiego — FinnaPilpoli, nabrała posmaku gorzkiej sensacji.

Płowowłosy Finn, którego przybycie do Warszawy zapowiadano na piątek 16 b.m., zjawił się w Warszawie o dwa dni później, dopiero w niedzielę rano.

Co było powodem tego opóźnienia?

Ani samolot, którym Pilpoli leciał z Helsinki do Tallina, nie spadł do morza, ani pociąg nie wykoleił się po drodze. Sympatyczny chłopiec, syn jednego z najzamożniejszych w Finlandji obywateli ziemskich napotkał na swej drodze groźniejszą przeszkodę od wypadków kolejowych: strażników na granicy w Zemgale.

Urzędnikowi, badającemu paszport Finna, wydawało się, że na wizie polskiej „coś jest nie w porządku“.

Darmo Pilpoli tłomaczył, że uzyskał wizę normalną drogą, w konsulacie polskim w Helsinki, że jedzie na mecz z Kusocińskim, że nie może się spóźnić.

Graniczny cerber był twardy jak kamień, nie wpuścił Finna do Polski, dał mu natomiast radę, aby pojechał do Dźwińska i wziął w tamtejszym konsulacie jeszcze jedną wizę.

Nie było rady, żadne perswazje nie pomogły; Pilpolo pojechał do Dźwińska, wziął w tamtejszym konsulacie polskim list, że wiza, wydana w Helsinki jest dobra i ważna i wrócił do Zemgele, straciwszy półtora dnia.

Tym razem „wątpliwości“ urzędnika granicznego zostały rozjaśnione listem z konsulatu, Pilpolo dostał się do Polski i stanął w Warszawie w niedziele w dzień po zawodach.

Olbrzymie stada jeleni

W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

KIELCE, 19.9. W Górach Świętokrzyskich w lasach państwowych pojawiły się olbrzymie stada jeleni, w tak dużej ilości nie notowane od bardzo dawna. Prawdopodobnie ciepła wiosna, gorące lato i ciepła jesień sprzyjały tak licznemu wylęgowi zwierząt. W gm. Szczytno natrafiono na stado jeleni i łań około 200 sztuk. Jelenie czynią poważne szkody w drzewostanie, a nawet urządzają wyprawy na pola, wypasają okopowizny, a więc kapustę i buraki. Jest rzeczą ciekawą, że w tegorocznym wylęgu jest bardzo mało jeleni, tak że na stado, liczące 50 sztuk, przypada 1 jeleń. Może się to odbić niekorzystnie na wylęgu w przyszłym roku, z tego względu myśliwi starają się o pozwolenie na strzelanie również łań.

Nieznany język

STAROŻYTNYCH LUDÓW.

RYGA, 19.9. Sowiecka ekspedycja archeologiczna pod przewodnictwem prof. Kozłowa, wysłana do Azji celem zbadania pustyni Gobi, zakończyła prace rozpoczęte przez Sven Hedina w ruinach historycznego miasta Karachoto. Ekspedycja sowiecka znalazła wśród ruiny napisy w nieznanym dotychczas języku.

Odnalezienie śladów piśmiennictwa w niewiadomym języku może spowodować zdaniem prof. Kozłowa, radykalną zmianę dotychczasowych wiadomości o pochodzeniu narodów azjatyckich.

Strzał zdradzonej żony

DO KOCHANKI MĘŻA,

W ub. niedzielę w parku Ujazdowskim w Warszawie miał miejsce tragiczny wypadek. Oto około godz. 10 rano, gdy park przepełniony był dziećmi, jakaś 30-letnia kobieta, sportowo ubrana, jak się później okazało, żona inżyniera, Helena Malinowska, zamieszkała przy ulicy Marcinkowskiej 7, podbiegła nagle z za krzaków do przechodzącej w towarzystwie jej męża Olgi Mogilaw i strzeliła do niej. Kula utkwiła w kręgosłupie nieszczęśliwej. Ranna padła nieprzytomna na ziemię. Malinowska po strzale rzuciła rewolwer, najbliższą bramą wybiegła z parku, goniona przez oburzoną publiczność i wskoczyła do przyczepki motocyklu, stojącego pod gazem na rogu ul. Pięknej i Al. Ujazdowskich. Jak widać z tego, morderstwo było zgóry uplanowane. Malinowska dała znak do odjazdu motocyklu, który pełnym gazem pojechał ul. Piękną i znikł z oczu ścigających.

Ofiarę zajścia przewieziono do lecznicy „Omega". Stan rannej Mogilawowej poprawił się o tyle, że dziś już życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Jak ustalono Mogilawowa przybyła przed kilku miesiącami z Francji do Warszawy i zamieszkała u swych rodziców, Józefa i Heleny Bulhaków przy ul. Pięknej 16A.

Urząd śledczy rozpoczął dochodzenie, lecz w godzinach wieczornych zgłosiła się na policję bardzo podniecona Malinowska i zdenerwowanym głosem oświadczyła:

— Nazywam się Malinowska. Zabiłam w parku Ujazdowskim Mogilawową zato, że zabrała mi męża. Proszę mnie aresztować.

Po wstępnem przesłuchaniu Malinowską osadzono w areszcie i przekazano sędziemu śledczemu. Krwawe zajście w ludnym parku Ujazdowskim było przedmiotem licznych komentarzy wśród przechodniów.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. — Nr. 113509.

10.000 zł. — Nr. 78866.

5.000 zł. — N-ry: 71293 119912 140772.

3.000 zł. — N-ry: 47093 83837.

2.000 zł. — N-ry: 1731 19665 25961 30652 35292 58478 64892 68305 69943 92051 96334 99531 105348 106160 109537 112664 114155 115340 119455 120071 125922 127021 128640 128834 133125 142507.

1.000 zł. — N-ry: 20081 20340 22144 27046 51341 39737 48805 54061 59045 63069 63202 71675 83415 83505 85182 92531 97599 106273 107922 109989 116317 116754 119815 121836 124823 125054 127810 131821 134991 135766 136176 136505 136991 141092 152293 152448 152509 155726 157284 159821.

Piekło za życia

w więzieniach bolszewickich.

Wśród więźniów, wydanych Polsce przez Sowiety w czasie ostatniej wymiany w Stołpcach, znajduje się również ks. Stanisław Przyrębiel. Ks. Przyrębiel więziony był na wyspach Sołowieckich przez kilka lat. Na spotkanie ks. Przyrębla wyjechała liczna rodzina z Warszawy. Nazajutrz po przybyciu ks. Przyrębiel odprawił w kościółku w Stołpcach nabożeństwo. Na mszy obecni byli członkowie jego rodziny oraz część wyzwolonych więźniów. W czasie podniesienia ks. Przyrębiel z nadmiaru szczęścia, że wrócił do ojczyzny i może swobodnie spełniać obowiązki kapłańskie, dostał ataku spazmatycznego płaczu. Dopiero po uspokojeniu się zakończył mszę.

Wśród przybyłych znajduje się również ks. Teodor Prokopowicz, wydany poza listą, na miejsce zmarłego Konstantego Weryhy. Nieszczęsny Weryho umarł w więzieniu sowieckiem w bardzo tajemniczych okolicznościach. Oficjalnie doniesiono, iż umarł na gruźlicę. Weryho uwięziony został cztery lata temu, a wśród współwięźniów wiadomo było, że poddany ciężkim torturom. Władze sowieckie zarzucały mu rzekomo szpiegostwo na rzecz Polski. Ks. Teodor Prokopowicz, który na miejsce Weryhy wyrwany został z bolszewickiego piekła, był proboszczem na Wołyniu. Aresztowano go w 1930 r. i kolejno więziono w Żytomierzu, w Kijowie, w Jarosławiu, a w końcu na Butyrkach w Moskwie.

Ks. Prokopowicz, wskutek okropnych warunków w lochach więziennych, ciężko zaniemógł. Ciężko chorego postawiono przed sąd GPU., który skazał go na bezterminowe więzienie, zamienione w drodze łaski na dziesięć lat katorgi. Również przybyłemu do Polski ks. kanonikowi Lelińskiemu, który był proboszczem w Winnicy na Podolu, zarzucono szpiegostwo na rzecz Polski. Ks. Leliński został aresztowany 18 stycznia 1930 r. i wtrącony do więzienia w Winnicy. Jest to jedno z najstraszniejszych więzień sowieckich. Wszystkie cele to ciemnice bez światła w podziemiach. Gdy oskarżenie o szpiegostwo nie znalazło najmniejszego uzasadnienia, ks. Lelińskiego oskarżono o potajemne prowadzenie szkoły polskiej. Przewieziono go do więzienia w Charkowie, potem w Kijowie, następnie do obozu koncentracyjnego w Kotłasie. Warunki więzienne były tam okropne. Ks. Leliński przebywał w jednej celi wraz z 680 skazańcami. To, co przeżył w tem więzieniu, śmiało można nazwać piekłem za życia.

Czy Korczyńska była wielką tancerką

Odroczenie procesu Drożyńskiego w apelacji

WARSZAWA, 19.9. — Kto widział Drożyńskiego przed kilku miesiącami na rozprawie sądowej w pierwszej instancji i zobaczył go dziś nie poznałby tych dwóch postaci. Drożyński, wierna odbitka paryskiego żurnalu mody, dziś zaprezentował się w rzewnym stroju aresztanckim. Humor jednak nie opuszcza go, beztrosko rozmawia z policjantami. Sala wypełniona po brzegi, przeważają umalowane młode panienki, okazując współczucie dla zabójcy.

Nieszczęśliwa matka zabitej ś.p. Igi Korczyńskiej, po otrzymaniu wezwania sądowego na dzisiejszą rozprawę, poraz drugi sięgnęła po truciznę. Uratowano ją jednak tak samo, jak i podczas poprzedniego usiłowania samobójstwa.

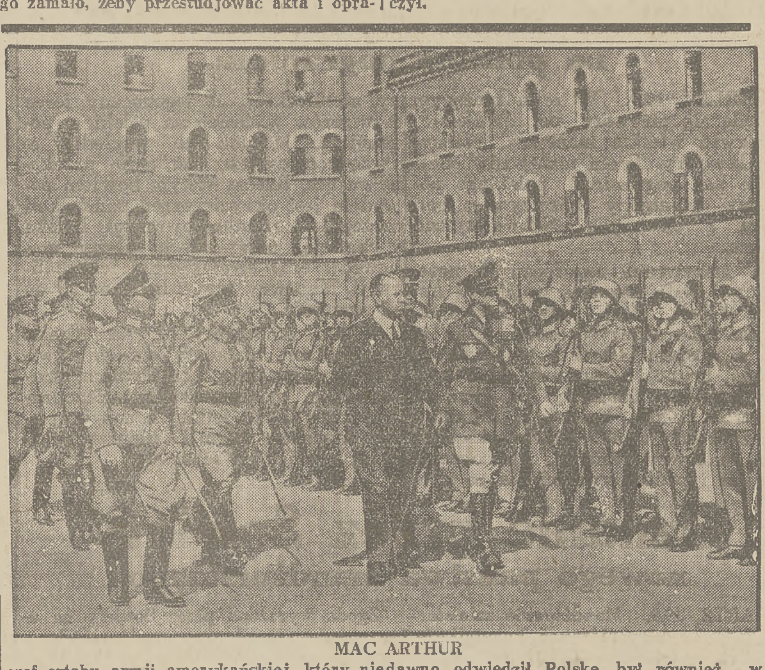
Drożyński pogniewał się na obrońców, obraził się także i na sąd apelacyjny. Wezwany w ubiegłym tygodniu w celu przejrzenia akt sprawy, odmówił przeglądania, dowodząc, że zapóźno go sprowadzono, bo tydzień czasu przed procesem jest dla niego zamało, żeby przestudjować akta i opracować obronę.

Na wstępie rozprawy sądowej prok. Godecki wystąpić dziś z sensacyjnym wnioskiem o powołanie do sądu biegłego do spraw choreografji, dla ustalenia, czy zmarła ś.p. Korczyńska rokowała dużą przyszłość.

— Musimy się dowiedzieć, kto była Korczyńska — wywodził oskarżyciel. — Jeżeli obrona napisała w formie lekceważącej, że była to tancereczka z trzeciorzędnego kabaretu, to musimy ustalić, czy była to duża siła, czy śmierć jej była z punktu widzenia społecznego stratą dla Polski.

Obrońca zaprotestował przeciwko temu wnioskowi, oświadczając, że w obecnej dobie jakieś przeskoczenie przez płotek na zawodach olimpijskich wzbudza już powszechny zachwyt i takie nastawienie ciąży nad obecną sprawą, która, zdaniem obrońcy, jest specjalnie rozdmuchana przez prasę.

Po półgodzinnej naradzie sąd uwzględnił wniosek prok. Godeckiego i proces odroczył.



MAC ARTHUR

szef sztabu armji amerykańskiej, który niedawno odwiedził Polskę, był również w Wiedniu. Na ilustracji Mac Arthur w towarzystwie min. Vougoin przechodzi przed frontem oddziału austrjackiej obrony krajowej.

Grynblatowie z Będzina

PRZEMYCALI KORONKI.

Od dłuższego czasu władze śledcze otrzymywały poufne informacje, że w Warszawie działa doskonale zakonspirowana banda przemytników, którzy szmuglują koronki z Francji do Polski.

Jednakże kontrabanda była uprawiana tak ostrożnie i pomysłowo, że trudno było natrafić na ślad szajki.

Przeprowazono energiczne śledztwo i niebawem wykryto całą bandę szmuglerów i ich wspólników.

Okazało się, że „nadawcą", paryskim jest brat zatrzymanego George Grynblat, rodem z Będzina. Głównymi „działaczami" na terenie Polski byli Szlakman i Szaja Grynblat, którzy pozostawali w kontakcie z urzędnikami celnymi Eugenjuszem Wrzesińskim, Eugenjuszem Dziembowskim i Mieczysławem Lewickim. Panowie ci zajmowali się podrabianiem certyfików dyplomatycznych, za pośrednictwem których przesyłano kontrabandę, nie będąc podejrzeń, a ponadto załatwiali najprzeróżniejsze formalności na komorze celnej.

Wrzesiński ma już za sobą przeszłość kryminalną, a mianowicie karany był za szantakże. Jego koledzy odgrywali drobniejszą rolę, dostając skromne wynagrodzenie za poszczególne czynności.

W międzyczasie Szaja Grynblat, który został zwolniony za wysoką kaucją, uciekł zagranicę.

Rozesłano za nim listy gończe.

Cała banda zasiadła na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Warszawie.

Ze względu na wielką ilość świadków, proces według wszelkich przewidywań potrwa przeszło dziesięć dni.

Spóźnione strzały

ZAZDROSNEGO MĘŻA.

WARSZAWA, 19.9. — Dziś w sądzie okręgowym toczy się sprawa 60-letniego Stefana Poniatowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa Edwarda Zienkiewicza wicedyrektora warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Akt oskarżenia przedstawia tło sprawy jak następuje:

Stefan Poniatowski, zamieszkały w Kobryniu, ożenił się w 1909 r. z Barbarą Mazewską. Pożycie od początku nie było zgodne. Żona skarżyła się na męża, zarzucając mu oschłość, brutalność w postępowaniu, skąpstwo. Poniatowski nie chciał mieć dzieci. Kiedy przyszła na świat córka, pożycie stało się jeszcze gorsze. W r. 1913, nie mogąc znieść takiego pożycia, żona uciekła od męża. Na Wielkanoc 1914 r. wróciła do niego.

Wybuchła wojna. Poniatowskiego, jako urzędnika miejscowego Tow. ubezpieczeń, ewakuowano do Rosji, do Kaługi. Za nim pojechaał żona, zamieszkała jdnak osobno.

Zimą 1915 r. córeczka zmarła na szkarlatynę. Zrozpaczona matka nie mogła ukryć swego bólu, za co mąż maltretował ją jeszcze więcej. Wreszcie udało się Poniatowskiej zdobyć środki pieniężne i wyjechała do Matki do Permu. Tam poznała się z Edwardem Zienkiewiczem. Wywiązała się miłość. Doszło do zaręczyn. Chodziło jedynie o to, aby Poniatowska mogła uzyskać rozwód. Poniatowski obiecywał swą zgodę. W tym celu żona przyjechała do Kaługi, aby osobiście się porozumieć. Zamiast porozumienia Poniatowski zaczął bić żonę. Przechodząc ulicą żołnierze przyszli jej na pomoc.

Minęło kilka miesięcy... Przyszła rewolucja, następnie bolszewicy. Rozwody stały się łatwe. Poniatowska otrzymała rozwód, następnie przyjęła luteranizm i w kwietniu 1918 r. zawarła związek małżeński z Zienkiewiczem.

W r. 1920 małżonkowie powrócili do kraju. P. Zienkiewicz objął stanowisko na kolei i z czasem został wicedyrektorem dyrekcji warszawskiej.

Od początku pobytu w Polsce, p. Zienkiewicz otrzymywał pogróżki anonimowe. W 1924 r. przyszedł do biura Poniatowski i napadł znienacka na Zienkiewicza, mówiąc „Ja Poniatowski jestem — oddaj mi... żonę". Dzięki przytomności umysłu obecnych nie dopuszczono do jakichś poważniejszych zajść.

W dniu 30 września 1931 r. do biura Zienkiewicza zameldował się inż. Lewicki. Był nim w rzeczywistości — Poniatowski. Ledwo wszedł do pokoju i zamienił kilka słów wyjął rewolwer i strzelił w kierunku Zienkiewicza. Ten zdołał się schronić za biurko. Napastnik, wołając: „To za to, żeś zmarnował całe me życie" — strzelił ponownie. I tym razem chybił. Nadbiegli woźni, którzy rozbroili Poniatowskiego.

Badany w dochodzeniu Poniatowski przyznał się zrazu, iż chciał zabić Zienkiewicza przez zemstę. W toku śledztwa jednak oświadczył, iż miał zamiar tylko go nastraszyć.

W sądzie oskarżony do winy się nie przyznał. W dłuższych wyjaśnieniach tłumaczył się, iż tragedja z żoną złamała mu całe życie. Żonę kochał, jak również i dziecko.

Matka i siostra Gorgułowa

ARESZTOWANE ZA KRADZIEŻ.

MOSKWA, 19.9. W stanicy Łabinskaja na Kubaniu aresztowano matkę i siostrę Gorgułowa, oskarżając je o systematyczną kradzień zboża w kolektywie.

Zgodnie z dekretem o ochronie własności społecznej, grozi im kara śmierci.

ŻYWY NIEBOSZCZYK

Za kilka tygodni zbierze się Sejm i Senat na trzecią zkolei zwyczajną sesję budżetową.

Faktowi temu starają się sfery sanacyjne nadać pewne znaczenie, zainteresować nim społeczeństwo. Powtarza się przytem ta sama gra, którą uprawiano na wiosnę przy zamknięciu sesji. Jak wówczas tłumaczono, że trzeba Sejm posłać do domu, aby rząd miał potrzebny czas i spokój na przeprowadzenie szerokiego planu gospodarczego, opierającego się pod względem prawnym na pełnomocnictwach, tak znowu teraz budzi się nadzieje, że zebranie się Sejmu i jego współpraca z rządem wyda te owoce, które nie mogły dojrzeć podczas lata.

Te próby podniesienia autorytetu obecnego Sejmu w oczach społeczeństwa są zupełnie beznadziejne. Albowiem bilans dwuletniej działalności sanacyjnej większości naszego parlamentu jest absolutnie ujemny. Grzechem śmiertelnym obecnego Sejmu jest wyrzeczenie się przezeń kontroli nad rządem. Klub BB. pojął zaufanie swoje do rządu w ten sposób, że nie tylko sam uznał kontrolę nad jego działalnością za zbędną, ale używał stale swej liczebnej przewagi do uniemożliwienia tej kontroli ze strony opozycji. Klasycznym dowodem tej taktyki było „spławienie" grupy wniosków Klubu Narodowego, wniosków rzeczowych, zmierzających do wyjaśnienia szeregu konkretnych spraw z zakresu finansowej i budżetowej gospodarki rządu. Nie mając odwagi wniosków tych wprost odrzucić, klub rządowy zastosował wobec nich zgoła brzydką metodę. Wbrew prymitywnej przyzwoitości, nie pozwolono ich zreferować wnioskodawcom, lecz oddano swoim referentom, którzy przetrzymali je przez kilka miesięcy, a wkońcu uznali za bezprzedmiotowe,

Kontrola nad rządem jest tem minimum uprawnień, które przyznają przedstawicielstwu narodowemu nawet najskrajniejsi przeciwnicy parlamentaryzmu. Większość, która z tego prawa rezygnuje, przekreśla nietylko samą siebie, ale także słuszną i zdrową zasadę większości.

Jakkolwiek opinja publiczna ma wyrobione zdanie o wyborach z r. 1930, to jednak trzeba objektywnie stwierdzić, że poza zdecydowanymi zwolennikami obecnych stosunków, poza oportunistami, było wielu, bardzo wielu takich, którzy oddali głosy na jedynkę dlatego, aby umożliwić powstanie większości, współpracującej z rządem. Argument, że dotychczas było źle, bo Sejm walczył z rządem i że trzeba wybrać taki Sejm, który będzie pracował w zgodzie z rządem, — był w r. 1930, w pewnych kołach wyborców bardzo popularny.

Dwuletnia rzeczywistość wykazała całą jego złudność. Współpraca BB. z rządem w zakresie budżetu wydała dwa zupełnie nierealne budżety, które rząd zaraz w pierwszym miesiącu wykonywania musiał poprawiać. Współpraca w dziedzinie gospodarstwa i administracji skończyła się udzieleniem rządowi pełnomocnictw. Tam, gdzie rząd pozostawił swemu klubowi pewną swobodę, panowała istna wieża Babel poglądów i kierunków.

Zapewne ten stosunek obecnej większości do rządu wynika ze sposobu, w jaki ta większość powstała: jest jej grzechem pierworodnym. Nie mniej jest to grzech śmiertelny. Sejm obecny formalnie żyje: nie doszedł nawet do połowy swego konstytucyjnego żywota. Ale faktycznie Sejm sam zadał sobie moralną śmierć.

I dlatego zbierająca się w październiku sesji będzie występem żywego nieboszczyka, od którego nikt niczego się nie spodziewa, którym nikt się nie interesuje.

Nietylko „umiłowani przez bogów" umierają młodo.

Naoczni świadkowie

A... PRAWDA HISTORYCZNA.

Czy można przywiązywać wagę do słów naocznych świadków? Żadnej, odpowiada znany literat francuski, Jacques Bainville, przytaczając następujący przykład.

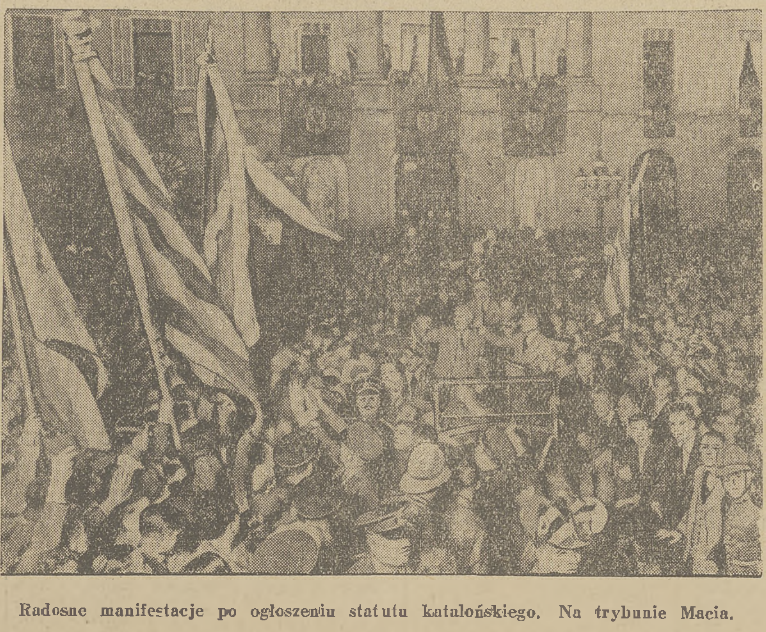
Podczas wyprawy do Egiptu, kiedy Dessaix był pod Tebami, towarzyszył mu Vivant-Denon, opisując wejście do tego miasta w ten sposób: „...Armja, na widok tych porozrzucanych bezładnie ruin, zatrzymała się sama i w spontanicznym odruchu zaczęła bić w dłonie..." A dalej o prądzie elektrycznym, który przebiegł przez armję.

Ale w armji Dessaix'a znajdował się prosty żołnierz, Merme, który również pisał pamiętniki. Oto, jak Merme opisuje to zdarzenie: „Nasz oddział przeszedł przez Teby, stare miasto, w którem nic niema, prócz ruin. Ponieważ może to interesować tylko uczonych, nie zwróciliśmy na nie wielkiej uwagi."

Oto orzech do zgryzienia dla historyków!

Spełnione cele rewolucji hiszpańskiej

Statut kataloński. — Reforma rolna.



Radosne manifestacje po ogłoszeniu statutu katalońskiego. Na trybunie Macia.

Dwa akty, uchwalone przez Kortezy w ubiegłym tygodniu, stanowią punkt zwrotny w dziejach Hiszpanji. Reforma rolna kładzie kres faktycznej dominacji grandów w wielkich latyfundjach; zatwierdzenie statutu Katalońskiego robi wyłom w jedności politycznej, jaką zjednoczona Hiszpanja tworzyła od czasów Ferdynanda i Izabelli.

Rzec można, że te właśnie dwa cele przyświecały „cichej" rewolucji w kwietniu ubiegłego roku. Nietyle idealne dobra w postaci wolności obywatelskiej (niezbyt zresztą ograniczonej i przedtem) nęciły rewolucyjne masy hiszpańskie, ile raczej głód ziemi i autonomja krajów, nie mówiących po kastylsku.

Głód ziemi parł chłopów południowej Hiszpanji do rewolucji agrarnej. 7 i pół miljonów parobków, bezrolnych i małorolnych z odwieczną zazdrością spoglądało na potężne latyfundja Andaluzji i Estremadury. W krajach tych przeciętny właściciel ziemski posiadał 1000 do 1500 hektarów. Gospodarkę prowadził prymitywną. Fornali do pracy wynajmował na krótki okres: oddzielnie na zasiew, oddzielnie na zbiory. Zbyteczne chyba dodawać, że i płaca była minimalna. Z tych więc kilkunastu lub kilkudziesięciu dni pracy miały utrzymać się przez rok cały miljony bezrolnych. Nielepiej przedstawiała się sprawa drobnych dzierżawców rolnych, którzy z racji wysokich czynszów ledwo mogli powiązać koniec z końcem.

Zgodnie z opracowanym planem reformy rolnej, corocznie od 60 do 75 tysięcy włościan otrzymywać będzie rolę na własność; wielkość rozparcelowanych działek wahać się będzie od 5 do 30 hektarów. Rząd pospieszy nowym właścicielom rolnym z pomocą kredytową, pobierając jednocześnie na poczet spłaty wywłaszczanych terenów 4 i pół procent ich wartości tytułem rocznego czynszu dzierżawnego.

O autonomję Katalonji toczyła się walka przez długie lata. Jeszcze za czasów monarchji katalończycy domagali się bezskutecznie swobód językowych i gospodarczych. Nie należy bowiem zapominać, że wschodnia ta połać półwyspu Pirenejskiego mówi odmiennym narzeczem od panującego języka kastylskiego; strukturą zaś gospodarczą uprzemysłowiona Katalonja różni się zasadniczo ze swą stolicą Barceloną od pozostałych prowincyj rolniczych, mało uprzemysłowionej Hiszpanji. Gdy więc przed dwoma laty (jeszcze za czasów króla Alfonsa XIII) przywódcy ugrupowań rewolucyjnych zebrali się na tajną naradę w San Sebastian, zawarty został między nimi pakt, gwarantujący katalończykom autonomję na wypadek zwycięstwa nad monarchją.

Kiedy wszakże doszło do wykonania przyrzeczenia, centraliści madryccy długo opierali się udzieleniu autonomji Katalonji. Lokalny jednak rząd barceloński szybko posuwał sprawę naprzód. Opracował projekt „Statutu Katalonji", poddał go plebiscytowi katalończyków jeszcze przed rokiem — i wówczas na 3 miljony ludności zaledwie 4 tysiące głosowały przeciw autonomji. Kortezy zwlekały. Katalonja czekała cierpliwie, nie wiadomo jednak, jaką mogłaby zgotować niespodziankę, gdyby żądania jej nie zostały wypełnione. Rząd płk. Macii umiał poradzić sobie z komunizującymi robotnikami Barcelony, umiałby wymóc na Madrycie i „statut" dla swego kraju.

Dopomógł mu w tem bezwiednie gen. Sanjurio. Operetkowym swym putchem przypomniał o groźbie restauracji. Madryt wolał mieć po stronie republiki 3 miljony katalończyków. Kortezy pośpieszyły się. Statut o bardzo szerokich uprawnieniach politycznych i gospodarczych, gwarantujących Katalonji własny sejm i rząd, odrębne sądownictwo, uznanie języka katalońskiego za urzędowy, szerokie uprawnienia finansowe — został wreszcie uchwalony.

Arytmetyka polityczna triumfuje: z pośród 25 miljonów obywateli hiszpańskich, 7 i pół miljona chłopów i 3 miljony katalończyków murem staną za republiką. Gdyby więc zjawił się nowy generał Sanjurjo, miałby już napewno połowę ludności przeciw sobie.

Z DNIA.

ZBLIŻENIE CZESKOSŁOWACKO - POLSKIE.

„Lidove Noviny" z dnia 12 b.m. zamieszczają ciekawy artykuł konsula dra Karola Ripy p.t. „Zbliżenie czeskosłowacko-polskie". Autor omawia w nim najpierw współpracę polsko - czeską w różnych dziedzinach. Stwierdza, że pod względem gospodarczym obydwa państwa uzupełniają się, gdyż Polska eksportuje do Czechosłowacji przedewszystkiem ziemiopłody, bydło i artykuły spożywcze, podczas gdy Czechosłowacja wywozi gotowe fabrykaty. Na polu sportowem widoczne są postępy współpracy w różnych gałęziach sportu. Turystyka rozwija się pomyślnie w pogranicznych Beskidach, Tatrach i Karpatach. Nowym dowodem postępu jest tu powstanie wspólnego parku narodowego w Pieninach.

Poważną pracę na rzecz zbliżenia wykonały w ostatnich czasach kluby czesko-polskie w Czechosłowacji i polsko - czeskie w Polsce. Kluby tę uświadamiają swój naród o konieczności wzajemnego poznania się i propagują ideę jak najściślejszej współpracy. Kluby urządzają odczyty, kursy językowe, obchody narodowe, wycieczki i t. d. Ponoszą one główną część zasługi jeżeli chodzi o zmianę nastrojów w Polsce i Czechosłowacji w ostatnich latach. „Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na prace Klubu czesko - polskiego w Mor. Ostrawie, który postawił sobie za cel łagodzić na swoim narodowościowo mieszanym terenie szkodliwe skutki tarć narodowościowych pomiędzy większością czeską z jednej strony, a mniejszością polską na Śląsku Ciesz. z drugiej strony. Akcja ta niejednokrotnie już spotkała się z powodzeniem.

Musimy z uznaniem podkreślić, że akcja klubów czesko-polskich na polu zbliżenia kulturalnego obu narodów nie jest osamotniona. Popiera ją w ostatnim czasie prasa... Do wielkiego dzieła zbliżenia czesko - polskiego przykłada także rękę ludność polska w Czechosłowacji, która — jak wiadomo — postawiła wniosek zwołania konferencji polsko - czeskiej, której celem, jak wnioskuję z licznych głosów prasy czeskiej i polskiej, byłoby stworzenie podstaw zgodnego współżycia obydwu narodowości na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Polscy posłowie do sejmu praskiego wypowiedzeli w ostatnim czasie szereg życzeń ludności polskiej w Czechosłowacji. Ich korzystne załatwienie przez rząd czechosłowacki wywrze niewątpliwie wpływ na całokształt stosunków czesko - polskich. Polsko - czechosłowacka współpraca, która powstała ze skromnych początków, rośnie z każdym rokiem. Korzyści, jakie przynosi obydwu stronom każą przypuszczać, że nic już nie stanie na drodze jej rozwoju.

„PANEUROPA" HITLEROWCA KUBEGO.

Czasopismo „Paneuropa", wydawane przez p. Cundenhovego, zorganizowało ankietę na temat Stanów Zjednoczonych Europy. Kwestjonarjusz dostał się także do rąk hitlerowca Kubego, obecnie prezesa wielkiego klubu hitlerowców w sejmie pruskim. Polityk narodowo - socjalistyczny odpisał:

„Uważam europejski związek państw za pożądany pod następującemi warunkami:

1) Znosi się wszystkie zobowiązania narzucone Niemcom haniebnym traktatem Wersalskim.

2) Francuskie państwo rozbójnicze (der französische Raubstaat) zobowiązuje się zapłacić Niemcom odszkodowanie za gwałty popełnione przez białe i kolorowe hordy w Nadrenji, zagłębiu Ruhry i Górnym Śląsku.

3) Niemieckie mniejszości w Polsce, Czechosłowacji, Danji, Belgji, Włoszech i Jugosławji otrzymują prawo opowiedzenia się drogą plebiscytu za Wielkiemi Niemcami.

4) Austrja, Alzacja i Lotaryngja, niemiecka Szwajcarja, Lichstenstein, Luksemburg, Gdańsk i Klajpeda wracają do Niemiec na podstawie swego składu narodowościowego.

5) Dolnoniemiecka Flandrja odłącza się od romańskich Wallonów i otrzymuje prawo przyłączenia się do Holandji.

6) Przewodnictwo w tym europejskim związku narodów otrzymuje naród, który jedynie może rościć sobie do tego pretensję, dzięki swej liczbie, swej historji i swej kulturze: Niemcy.

7) Sumy wymuszone na Niemcach przez tak zwane państwa zwycięskie a raczej rozbójnicze) będą zwrócone Niemcom.

Tak pisał wybitny hitlerowiec, kierujący polityką 160 posłów w „brunatnych koszulach", a zatem posiadający z pewnością pewne wyrobienie polityczne. Zwykli szeregowcy mają zapewne apetyty jeszcze większe.

Tanie wybory

DO PARLAMENTU.

Wybory do parlamentu, które odbyły się w Anglji w ubiegłym roku, należy zaliczyć do najtańszych, jakie miały miejsce w tym kraju po wojnie. Jak wynika z ogłoszonej niedawno Białej Księgi, koszty wystawionych kandydatur wyniosły tylko 654.105 funtów w porównaniu z sumą 1.213.507 funtów przy wyborach w r. 1929. Na jednego wyborcę wypadło w r. 1931 siedem pensów wydatku ze strony państwa, podczas gdy w r. 1929 koszty te wynosiły 1 szylinga

POLSKA JESIEŃ--BABIE LATO.

Tegoroczny wrzesień jest, jak dotychczas upalny, ale przecież nie jest to już lato, lecz nasza polska jesień, wspaniała w swym zwiewnym, złotem i czerwienią tkanym płaszczu, mądra zdobytem w pracy doświadczeniem, lecz jednocześnie ukojna, pogodna i dobra.

„...Jesień jako święta ksieni
W ziemi Piastów gospodarzy.
I jak Pani miłościwa
Tak łaskawą, szczodrą bywa,
Że już tylko wszystkich darzy!...

pisze Wincenty Pol, oddając hołd tej ulubionej w Polsce porze roku. Hojnie też naprawdę rozdaje ona nagromadzone bogactwa, jakgdyby pragnąc zaopatrzyć wszystkich swych poddanych w ziarno, owoce i zwierzynę i zasłużyć sobie nadal na zaszczytne miano „matrony polskiej".

— Nietylko jednak płodami natury darzy nas królewska jesień. Ta mądra, pełna umiaru pośredniczka pomiędzy bujnością lata a martwotą zimy zdaje się rozumieć jak ciężkiem musi być dla wszelkiego stworzenia rozstanie z tem, co je cieszyło i ożywiało przez tyle ubiegłych miesięcy — z ciepłem i światłem słonecznem. Nie zapomina więc i o tym darze, ścieląc po opustoszałych rżyskach i nieco smętnie zadumanej ziemi snopy promieni słonecznych. Nie palą już one, coprawda, i nie dają oślepiającego blasku swych wiosennych i letnich poprzedniczek, ale zawsze jeszcze gorzeją i świecą, łagodząc na czas jakiś tęsknotę i żal za zamierającem dokoła życiem.—Te ostatnie ciepłe, słoneczne dni jesienne, to właśnie t. zw. popularnie „Babie lato". — Nazwa powyższa odnosi się jednak zasadniczo nietyle do okresu czasu, ile raczej do długich, cienkich, białych nitek pajęczyny, unoszącej się wówczas w powietrzu, osiadającej gdzie się da, a będącej w naszej Europie zwiastunką tego powszechnie oczekiwanego „jesiennego lata". Nitki te snują bowiem pająki, należące do rodzajów: krzeczków, krzyżaków, namiastków i innych, wyłącznie podczas pogody, to też ich ukazanie się przepowiada zazwyczaj dni ciepłe, jasne i suche. Coprawda stare przysłowie mówi: „Babie lato: trzy dni deszczu, jeden dzień pogody", chcąc jakgdyby ustrzec przed zmiennością kapryśnej jesieni, lecz możnaby powiedzieć, że w tym wypadku nietrwałość pogody podnosi w oczach człowieka wartość każdego rozsłonecznionego dnia witanego radośnie, przeżywającego z wdzięcznością żegnanego ze szczerym smutkiem.

— „Babie lato" przynosi nam tradycyjnie październik, ten „śmiecący" miesiąc, na co wskazuje już sama jego nazwa: „październik, bo paździerze baba z lnu cierlicą bierze". Bo też cierlicą bierze". Bo też kobiety wiejskie „paździerząc", czyli międląc (zwykle w tym właśnie miesiącu) len i konopie, oczyszczają je z naskórka, którego strzępy - paździerze, unoszące się dokoła zabudowań, jako znak „babskiej" roboty. Dlatego to zapewne i te delikatne, jesienne, pajęcze nitki przypominające nitki prawdziwej przędzy, nazwano u nas „babiem latem". Takąż nazwę nadają im często w Niemczech, choć w ich południowych okręgach słyszy się nieraz o wiele poetyczniejszą nazwę „Przędzy Matki Boskiej", będącej według podania; „Litosnych Marji rąk robotą"... „Nitkami Matki Boskiej" ochrzczono je również we Francji, w Anglji zaś „Bożą tkaniną".

— Być może, że nieprzyjęcie się u nas tych miłych i poetycznych nazw zachodnio - europejskich pozostaje w związku z rozpowszechnioną, starodawną legendą o pająku, jako o złośliwym współzawodniku Matki Boskiej, którą chciał przewyższyć w sztuce tkackiej, jak to wierszem opisuje Antoni Czajkowski;

„Pająk się Matce Boskiej sprzeciwia,
Bo chociaż Ona przędzie tak cienko,
On cieniej snuje swoje krosienko,
I srebrne barwy jaśniej oszkliwia:
Wiec nie grzech zabić pająka"...

— Wszak właśnie za tę pychę i chęć wyniesienia się nad Matkę Bożą napiętnował Bóg pająka za karę na wieki jadem, gdyż jak mówi przysłowie: „Pająk i z róży nawet truciznę wysysa". Jakżeby więc mógł lud nitki, które snują pająki, tradycyjni przeciwnicy Matki Bożej, nazwać Jej przędzą?

— A trzeba przyznać, że ci „jesienni tkacze" skrzętnie pracują, rozpinając swoją przędzę gdzie się da: na pastwiskach, na polach, polanach, na gołej ziemi, na roślinach i różnych przedmiotach:

— „Pajęcza nić,
Zaklęta nić,
Czepia się łodyg zwiędłej trawy,
Ostatni maku kwiat jaskrawy
Osrebrza cały i oplata;
Tam, gdzie ostróżki fioletowe
Na złocie ścierni haft swój kładą,
Niby błyszczący szych ulata,
By tej jesieni smętna szata
W barwy mieniła się tęczowe"...

mówi poetka, chcąc nam ukazać całe piękno tych krótkotrwałych dni. Z tych to delikatnych nitek, gdy wiatr osiadła na nich ranną rosę osuszy, a przędzę zerwie, tworzy się t. zw. „latająca pajęczyna", która:

„...Płynie nad polem, z wiatrem leci,
W jesiennem słońcu, skrzy się, świeci
Ta dziwna nić"...

Wiatr zaś unosząc z sobą wątłe nitki pajęczyny, porywa nieraz jednocześnie przyczepionego do nich pająka, co stało się powodem nierozsądnego mniemania, że pająki mogą „latać". Tymczasem na szczęście zdolności tej one nie posiadają, zato ich przędzy pełno wszędzie, a naturalnie i po lasach, gdzie oplątują liście i gałęzie do tego stopnia, że się aż stała przyczyną przestrogi: „Kiedy lato babie, nie jeździj między drzewami na szkapie". A jednak to babie-pajęczo - jesienne lato miłe jest dla oka i serca ludzkiego. Niestety, nie trwa ono długo. Zgodnie ze staropolskiemi wskazaniami należy go oczekiwać w pierwszej dekadzie października, gdyż: „O św. Brygidzie — babie lato przyjdzie". W parę dni później słyszymy: „Na Emila (11 października) babie lato się przesila". Z końcem zaś miesiąca nadchodzi i jego koniec. „Na św. Szymona — babskie lato kona".

Wówczas to już naprawdę nadchodzi chwila rozstania z tym pierwszym okresem jesieni poważnej, lecz dobrej, ciepłej, barwnej, roztaczającej dokoła spokój i pogodę. Z pól i lasów znika „zaklęta, srebrna pajęcza nić, a miast białej lekkiej przędzy zaczyna snuć się po nich ciężka, szara, listopadowa mgła, rodząc w duszy zrozumiały żal i tęsknotę ze ciepłem i światłem słonecznym, którego ostatnie jesienne snopy, przynosi nam rok rocznie ulubione „babie lato".

Pozdrowienie lotnika
DLA RODZICÓW NA PIASKACH.

W ub. piątek nad zachodnią częścią Zagłębia widziano samolot, którego pilot wykonywał karkołomne wprost popisy. Popisy te były tak niezwykłe, że grupy ciekawych z zapartym tchem obserwowały brawurową jazdę odważnego lotnika.

Okazało się, że był to aeroplan pilotowany przez znanego lotnika por. Markiewicza, który dokonywał zdjęć z lotu ptaka.

Jak nas informują lotnik, przelatując nad Piaskami zniżył lot, ocierając się wprost o domy, przyczem zrzucił list z pozdrowieniami adresowany do swych rodziców dyrektorostwa Markiewiczów.

× ZMARŁ W DRODZE DO NATURALISTKI. Onegdaj zaniemógł nagle na ulicy Wolności w Król. Hucie wskutek krwotoku płuc 24-letni Pawełczyk Stanisław pochodzący z Bobrownik, pow. Będzin i po krótkiej chwili zmarł. Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć. Wymieniony od dłuższego czasu chorował na gruźlicę i dnia krytycznego przybył do Król. Huty w towarzystwie ojca celem zasięgnięcia porady u naturalistki. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Król. Hucie.

× ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOPALNI. Onegdaj podczas pracy w podziemiach kopalni „Kazimierz" oberwał się węgiel, przyczem został przysypany peden z górników 34-letni Józef Cieślik, zamieszkały w Grabocinie. Po odrzuceniu zwałów węgla wydobyto ciężko rannego górnika. Podczas przewożenia do szpitala Cieślik zmarł.

× POŻAR. W ub. niedzielę wybuchł pożar w domu Felikisa Janasa we wsi Grudków, gminy Łagisza. Pastwą płomieni padł dach, kryty słomą. Straty wynoszą 300 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

× POD KOŁAMI AUTOBUSU. 63-letni Małgorzata Zawadzka, zamieszkała w Sosnowcu, zamiatając ulicę Rybną dostała się pod koła autobusu. Zawadzką przewieziono na kurację do szpitala.

× NIESZCZĘŚLIWY UPADEK. 63-letni Mordka Wajntroper, zamykając bramę synagogi w Będzinie upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o bruk, doznając poważnego obrażenia. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

× KRADZIEŻE. Stanisławowi Obarze, zamieszkałemu w Żychcicach skradziono rower, wartości 80 zł.

Ze składu wódek Owsieja Szycińskiego w Sosnowcu (Nowopogońska 30) skradziono kilka butelek wódki oraz papierosy, wartości 55 zł.

Z nowobudującego się domu Mieczysława Walczaka w Sosnowcu (Środula) skradziono okna oraz narzędzia stolarskie, wartości 150 zł.

Redukcje w zakładach pracy
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Kopalnia Czeladź wypowiedziała pracę 50 robotnikom.

Polskie zakłady przemysłu cynkowego zredukowały 30 robotników.

Huta Bankowa w Dąbrowie nosi się z zamiarem unieruchomienia wielkiego pieca oraz oddziałów walcowni i blachowni. W razie unieruchomienia tych oddziałów straciłoby pracę 560 robotników.

Cementownia „Klucze" wymówiła z dniem 1 października pracę 33 robotnikom. Z dniem tym kończy się również wymówienie pracy wszystkim pracownikom umysłowym.

Jak widać z powyższego bezrobocie w Zagłębiu zwiększy się znów o kilkaset osób.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Wtorek

Dziś Eustachego
Jutro Mateusza
Wschód słońca 5 m. 18.
Zachód „ 17 m. 40.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: 24 godziny.
PALACE: Zabójstwo w hotelu.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Niepotrzebna.
ŚWIATOWID: Czterech z legji.

DĄBROWA
ARS: Aniołowie piekła.
WANDA: Szanghaj Ekspres.
KOMETA: Król bulwarów.

ZAWIERCIE
STELLA: Miłostki ks. pana.
ARLEKIN: Dziewczę z północy.

× O NOWĄ UMOWĘ. W nadchodzący piątek odbędzie się w Inspektoracie pracy konferencja z udziałem właścicieli nieruchomości i dozorców domowych Sosnowca w sprawie ustalenia nowych warunków pracy i płacy dozorców domowych. Inspektorat pracy chciałby, aby umową tą byli objęci dozorcy całego Zagłębia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa umowa taka nie dojdzie do skutku, bowiem nie zgodzą się na nią właściciele nieruchomości w Będzinie i Dąbrowie, którzy twierdzą, że dochody ich z nieruchomości są mniejsze, aniżeli w Sosnowcu.

× ZE STOW. REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH. Zapowiedziane na dzień 18 bm. w sali szkoły powszechnej nr. 2 zebranie w celu zorganizowania Stow. rezerwistów i b. wojskowych jako koła gminnego w Strzemieszycach Wielkich przy licznym udziale rezerwistów i b. wojskowych zagaił p. M. Feldman, wzywając na wstępie zebranych do uczczenia pamięci zmarłych tragiczną śmiercią bohaterów śp. Franciszka Żwirki i inż. Wigury przez powstanie i jednominutowe milczenie, poczem p. Placek przedstawiciel pow. koła P. O. W. wygłosił prelekcję na temat „Cel i znaczenie Stowarzyszenia rez. i b. wojskowych", następnie w podniosłych słowach streścił życie i bohaterskie czyny śp. płk. Lisa-Kuli, wreszcie jednogłośnie powzięto uchwałę utworzenia koła gminnego Stowarzyszenia rez. i b. wojskowych

Nasz dział radjowy.
RADJOWY RECITAL SKRZYPCOWY WACŁAWA NIEMCZYKA.

Dnia 21 bm. o godz. 21.05 wystąpi w studjo warszawskiem niezwykle zdolny skrzypek warszawski, który po uzupełnieniu studjów zagranicą, powrócił niedawno do Polski. W programie recitalu: starowłoski koncert Antoniego Vivaldi'ego (1680 — 1743) w układzie Fr. Kreislera, pozatem suita w czterech częściach młodego kompozytora polskiego — A. Szałowskiego i utwory wirtuozowskie Debussy, M. d Falla, Paderwskiego, Szymanowskiego i innych.

PROGRAM RADJOWY,
WTOREK 20 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.15 — Koncert z płyt gramofonowych; w przerwie komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.30 — Chwilka lotnicza 15.35 — Komunikat państw. Urzędu wychowania fizycznego. 15.40 — Koncert z płych gramofonowych. 16.25 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40 — „Przegląd czasopism kobiecych" — p. Marja Ankiewiczowa. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 — Odczyt. 18.20 — Reportaż z cyklu „Wędrówki mikrofonu". 18.45 — Muzyka taneczna. 19:10 — Rozmaitości. 19.30 Komunikaty sportowe. 19.45 — Olga Regorowiczowa: „Wśród książek". 20.00 — Koncert popularny. 20.45 — Feljeton literacki Wacława Sieroszewskiego p.t.: „Miraż Ojczyzny". 21.00 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Muzyka taneczna.

× EMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Syndykat emigracyjny informuje, że konsulat amerykański przyjmuje obecnie emigrantów, zgłaszających się wyłącznie z kartami wstępu i to tylko w dniu oznaczonym w tej karcie. Emigranci, przybywający bez kart wstępu, nie są załatwiani. Osoby, którym z jakichkolwiek powodów wiza amerykańska odroczona została na pewien okres czasu, powinni przed zgłoszeniem się po wizę według do konsulatu podanie o nową kartę wstępu.

× SPRAWA BUDOWY POCZTY W DĄBROWIE. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo poczt i telegrafów zatwierdziło orzeczenie komisji przetargowej, która rozpatrywała oferty na budowę gmachu pocztowego w Dąbrowie. W związku z tem budowa wspomnianego gmachu rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu, a ponieważ budynek ma być przed nadejściem zimy ukończony w stanie surowym, roboty prowadzone będą w szybkiem tempie. Jak już nadmienialiśmy, przy przetargu utrzymała się firma budowlana „Stella-Sawicki" z Krakowa, składając ofertę na 320 tysięcy zł.

Znakomici artyści polscy

NA KONCERCIE W SOSNOWCU.

Do szeregu tryumfów na terenie międzynarodowym, jakiemi w ostatnich czasach wsławiła się Polska, zaliczyć należy olbrzymie sukcesy na międzynarodowej estradzie artystycznej. Do najwybitniejszych tych sukcesów zaliczyć należy zdobycie I nagrody na międzynarodowym konkursie skrzypcowym w Paryżu oraz powtórne osiągnięcie tych laurów na ostatnim międzynarodowym konkursie w Wiedniu przez młodego fenomenalnie uzdolnionego Polaka. **Wacława Niemczyka**, który wystąpi na wielkim koncercie Federacji polskich Związków obrońców ojczyzny (Fidak), w środę dnia 28 b.m., w sali teatru „Palace" w Sosnowcu, W koncercie przyjmuje udział niemniej wybitny polski tenor bohaterski, **Antoni Gołębiowski**, filar opery warszawskiej, oraz **Zuzanna Karin**, gwiazda polskiego filmu dźwiękowego.

Charakter polskiej pieśni ludowej i wojskowej odda nam znana interpretatorka tych utworów, Jadwiga Pankiewiczowa, artystka Teatru Wielkiego w Warszawie.

Propaganda

OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.

Jak już nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy, pragnąc zaznajomić jaknajszersze warstwy ludności z ideą ogródków działkowych, oraz ich znaczeniem pod względem społecznym i gospodarczym, a jednocześnie pokazać, co w zakresie ogródków działkowych zrobiono w Dąbrowie i jak sprawa ta przedstawia się w innych dzielnicach kraju, postanowił urządzić propagandowy dzień ogródków działkowych. Dzień ten odbędzie się podług następującego programu: W sobotę dnia 24 bm. na terenie pierwszego terenu działkowego obok kopalni „Flora" odbędzie się w godzinach popołudniowych sąd konkursowy. Specjalnie powołane jury orzeknie, które z ogródków są najlepiej uprawione.

W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele ,a o godz. 10.30 w sali kina „Wanda" zebranie działkowców oraz zaproszonych gości. O godz. 11 w tejże sali odbędzie się poranek. Po przemówieniach prezydenta miasta dra Madeyskiego oraz delegatów, nastąpi sprawozdanie sądu konkursowego i rozdanie wyróżnionym działkowcom nagród. Zkolei p. Burski wygłosi odczyt na temat ogródków działkowych, poczem wyświetlany będzie film propagandowy o ogródkach działkowych i szkolnych. O godz. 2 popoł. delegaci działkowców udadzą się do Królewskiej Huty i Katowic, celem zwiedzenia istniejących tam ogródków działkowych.

W poniedziałek dnia 26 bm. w kinie „Wanda" wyświetlany będzie dla młodzieży szkolnej film o ogródkach działkowych i szkolnych.

Sądzić należy, iż ludność miejscowa, a przedewszystkiem sfery robotnicze i urzędnicze, żywo zainteresują się sprawą ogródków działkowych i wezmą liczny udział w dniu propagandy.

Nowy rozkład lotów

NA POLSKICH LINJACH LOTNICZYCH.

Z dniem 1 października rb. wchodzi w życie nowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych.

Według nowego rozkładu samoloty odlatywać będą z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty do Bydgoszczy o godz. 9, do Poznania o 12.40, do Katowic o 13. W poniedziałki, środy i piątki odlatywać będą samoloty z Warszawy do Wilna o godz. 9.15, do Krakowa, Katowic, Brna i Wiednia o 8.30, do Lwowa o 9.30. Samoloty Warszawa — Bydgoszcz będą miały dalsze bezpośrednie połączenie z Gdańskiem (Gdynią).

Z Gdańska do Bydgoszczy samoloty odlatywać będą w poniedziałki, środy i piątki o godz. 9, z Bydgoszczy do Warszawy o 10.30. Odlot z Katowic do Warszawy w te same dni o godz. 9.45, z Wilna do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o 9, z Wiednia o 8.30, z Brna o 9.15, z Katowic o 12.05 z Krakowa o 13.10, ze Lwowa w poniedziałki, środy i piątki o 9.30.

Ze Lwowa do Czerniowiec i Bukaresztu samoloty odlatywać będą tylko w soboty o godz. 9.15, w drodze powrotnej zaś z Bukaresztu tylko we wtorki o godz. 8.

Popierajcie L. O. P. P.

Echa zmian w zarządzie

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Dnia 17 b.m. odbyło się w sali Domu Katolickiego nadzwyczajne walne zebranie Związku pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu. W toku dyskusji walne zebranie wyraziło votum nieufności prezesowi p. W. Szenkowi oraz zarządowi. Narazie walne zebranie wybrało tymczasową komisję w osobach pp.: J. Dobrowolskiego, Janowskiego, Z. Rakiecia, T. Torbusa, W. Zawadzkiego, którzy mają na celu kontynuowanie prac bieżących aż do wybrania nowego zarządu na następnem walnem zebraniu.

Jednocześnie nadesłano nam ze sfer pracowników Kasy chorych w Sosnowcu poniższe uwagi.

— Dziwne to było, że p. Szenk był prezesem Związku pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce. Nie trzeba przecież zapominać, że p. Szenk jest szefem wydziału gospodarczego w Kasie chorych, a więc jest przełożonym większej części pracowników administracyjnych Kasy. Trudno sobie wyobrazić, aby przełożony nie miał trudności, jako prezes Związku w obronie interesów członków tego Związku.

Wśród lekarzy np. jeżeli członek zostanie naczelnym lekarzem lub choć by tylko dzielnicowym, to już nie może być członkiem zarządu Związku lekarzy.

Tak samo i stanowisko p. Szenka w Kasie chorych kolidowało z jego stanowiskiem w zarządzie Związku.

Poświęcenie sztandaru

ZZP. w Dąbrowie.

W uroczysty sposób obchodził w ubiegłą niedzielę oddział Związku górników Zjednoczenia zawodowego polskiego w Dąbrowie 25-letni jubileusz swego istnienia, połączony z poświęceniem nowego sztandaru. O godzinie 10 rano, przed lokalem Związku przy ul. Sienkiewicza zebrały się liczne organizacje oraz zaproszeni goście, poczem przy dźwiękach orkiestry pracowników kopalni Paryż udano się do kościoła na sumę. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru. Przy akcie tym, w charakterze rodziców chrzestnych, uczestniczyło 15 par zpośród zaproszonych gości. Po nabożeństwie udano się pochodem do „Ogniska", gdzie odbył się dalszy program uroczystości. A więc po powitaniu obecnych przez sekretarza Zw. okręgowego p. M. Rzepę. tenże zakomunikował, iż z racji jubileuszu, Związek otrzymał liczne życzenia, między innemi także od J. E. ks. biskupa Kubiny. Następnie uczczono przez powstanie pamięć bohaterskich lotników ś.p. por. Żwirki i ś.p. inż. Wigury, poczem odbyło się wręczenie nowego sztandaru przez p. Rzepę prezesowi Związku górników p. A. Zygmuntowi, który zkolei oddał godło Związku chorążemu p. L. Łace. Po ceremonji tej nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru oraz wpisywanie się obecnych do księgi pamiątkowej Związku. Na zakończenie chór Lutni górniczej pracowników Tow. francusko-włoskie go odśpiewał kilka pieśni.

Popołudniu w tejże sali odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił p. Rzepa, poczem okolicznościowe przemówienia wygłosili: prezes zarządu głównego Zjednoczenia zawodowego polskiego, p. Grajek i p. Jędralski. W części koncertowej chór Lutni górniczej odśpiewał szereg pieśni górniczych, a orkiestra tejże Lutni odegrała kilka utworów, jak również deklamowali: p. L. Komorowska i p. S. Broda. Po zakończeniu części koncertowej sekcja sceniczna przy Zw. młodzieży pracującej „Jedność" odegrała obrazek sceniczny z życia górniczego. Zarówno w części koncertowej, jak i scenicznej wykonawców nagradzano rzęsistemi oklaskami. Na zakończenie pięknej uroczystości odbyła się zabawa taneczna, na której w miłym nastroju bawiono się do późnej nocy.

Kto pokłuł Sadowskiego?

Wyniki dochodzenia policyjnego.

Przed paru dniami donieśliśmy o tragicznym zgonie bezrobotnego Piotra Sadowskiego, którego znaleziono pijanego do nieprzytomności, przytem pokłutego nożami w rowie obok kopalni „Maksymiljan" w Dąbrowie. Nieprzytomny Sadowski zmarł następnego dnia rano, nie odzyskawszy przytomności, w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Tajemniczym wypadkiem zainteresowała się policja i wdrożyła energiczne dochodzenie. W toku dochodzenia ustalono, że Sadowski, wracając w stanie pijanym do domu natknął się obok kopalni „Maksymiljan" na Jana Tułaka, bezrobotnego górnika oraz Michała Łaszczyca, właściciela kopalni „Padreden" w Gołonogu i zaczepił ich bez żadnej przyczyny. Gdy Łaszczyc, przejeżdżał obok Sadowskiego, ten ściągnął go z roweru i począł bić. W bójce, która wynikła między Sadowskim a Łaszczycem wziął również udział i Tułak.

Przesłuchiwani przez policję Łaszczyc i Tułak przyznali się, że bili Sadowskiego kamieniami po głowie, jednakże nie pokłuli go nożami.

Jak wiadomo, na ciele Sadowskiego znajdowało się szereg ran, zadanych mu nożem.

Łaszczyc i Tułak zostali zatrzymani i przekazani władzom sądowym.

Dalsze dochodzenie w toku.

ZE SPORTU.

Wyścigi kolarskie w Czoladzi.

WALCZAK — MISTRZEM C. K. S.

W ub. niedzielę C. K. S. przeprowadziło dwa wyścigi kolarskie, o mistrzostwo klubu i dla stowarzyszonych.

Do zawodów o mistrzostwo klubu stanęło 9 zawodników, przyczem wszyscy bieg ukończyli. Dystans 50 klm. Na mecie zebrało się około tysiąc widzów, obserwujących wspaniałą walkę finiszową. O pierwsze miejsce walczyli do końca trzej zawodnicy Walczak, Ślusarczyk i Fudała. Wypadli oni na metę prawie że razem, przyczem zwyciężył **Walczak w czasie 1,35.51 godz.**, II Ślusarczyk — 1.35.53, III Fudała — 1.35.51 godz.

Faworyt wyścigu Trzankowski na 18 klm. miał wypadek, to też po zmianie gum, przybył dopiero czwarty.

W godzinach popołudniowych na dystansie 55 klm. odbył się wyścig dla stowarzyszonych, przyczem kolarze C. K. S. z powodu przemęczenia nie startowali.

W wyścigu tym na 22 zgłoszonych startowało 15, przyczem zwyciężył bezapelacyjnie M. Pochwalski z „Unji", w czasie — 55.09 m., II — Tutaj - Żory — 53.35 m. III — Wawrzycki z „Unji" — 53.47 m.

W obydwuch wyścigach pierwsi trzej zawodnicy otrzymali nagrody, a mistrz klubu pamiątkową szarfę, biało-czerwoną.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach kierownika sekcji p. Zdz. Czarnomskiego, sędzią głównym był p. Stefan Łakomik.

KRONIKA SPORTOWA.

LOT. POŁ. - ZACHODNIEJ POLSKI.

W ub sobotę i niedzielę odbył się lot południowo - zachodniej Polski im. Fr. Żwirki. W pierwszym dniu odbył się t. zw. pierwszy podhalański rajd sztafetowy lotniczo-samochodowo - motocyklowy, w niedzielę zaś właściwa impreza, czwarty lot południowo - zachodniej Polski. W locie brało udział 7 awionetek z aeroklubów: krakowskiego, śląskiego i lubelskiego. Lot odbywał się na trasie: Kraków — Mielec — Nowy Sącz — N. Targ — Katowice — Częstochowa — Kraków. Pierwsze miejsce zajął Sattel z aeroklubu śląskiego z obserwatorką Tomaszewską z Sosnowca. Pierwszą nagrodę przechodnią im. por. Żwirki zdobył aeroklub śląski.

SUKCES JEŹDŹCÓW POLSKICH W ESTONJI.

W sobotę rozpoczęły się w Tallinie w obecności naczelnika państwa estońskiego międzynarodowe zawody konne z udziałem drużyny polskiej, estońskiej i łotewskiej. W pierwszym konkursie o nagrodę towarzystwa jeździeckiego Polacy odnieśli wielki sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca: pierwszym był por. Ruciński na „Reszce"; 2) rtm. Szosland na „Ali"; 3) kpt. Sałęga na „Marocco".

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs drużynowy o puhar Estonji, Nagroda ta o charakterze przechodnim, ustanowiona zostało dopiero w roku bieżącym. Pierwsze miejsce zdobyła ekipa łotewska. Nagrodę natomiast za najlepszy wynik indywidualny zdobył por. Ruciński, który przeszedł 2 razy parcours bez błędu. W konkursie szybkości pierwsze miejsce zajął również por. Ruciński, drugie porucznik armji łotewskiej Ozols, trzecie — kpt. Sałęga, czwarte por. Rojcewicz. Mjr. Trenkwald zajął siódme miejsce. Konkurs potęgi skoku wygrał por. Ruciński, który zajął 2 pierwsze miejsca, trzecie miejsce zajął porucznik armji estońskiej, Reimman, czwarte — por. Rojcewicz, szóste i siódme por. Szosland.

WŁOCHY — POLSKA 8:8.

W Poznaniu odbył się w ub. niedzielę pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Włochy — Polska, Włosi wysłali drugorzędny garnitur. Dzięki stronniczemu prowadzeniu, meczu przez sędziego Niemca mecz dał wynik 8:8. Wynik przy bezstronny arbitrze powinien brzmieć w najgorszym wypadku 11:5 dla Polski.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Niedzielne rozgrywki ligowe stały pod znakiem sensacyj. Niespodzianką było wysokocyfrowe zwycięstwo śląskiego Ruchu nad Wisłą. Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

Polonja — Czarni 1:1 (0:1).
Garbarnia — Legja 0:2 (0:2).
Pogoń — Cracovia 1:1 (0:0).
Warta — Ł. K. S. 5:3 (4:1).
Ruch — Wisła 5:0 (1:0).

O WEJŚCIE DO LIGI.

Rozegrane w niedzielę spotkania o wejście do Ligi dały następujące wyniki:

Warta — Podgórze 2:2 (2:0). Dla Warty strzelili bramki: Ślimak i Gwóźdź. Sędziował b. dobrze p. Kozibudzki z Sosnowca.

Ł.T.G.S. — Legja 3:2 (0:1).
Polonia — Gwiazda 2:1 (1:0).
Hasmonea — Polonio 1:2 (1:1).
76 p. p. — 1 p.p. legj. 0:2 (0:0).

UNJA — C. K. S. 5:5 (2:0).

W niedzielę Unja rozegrała na własnem boisku towarzyskie spotkanie z C. K. S. Wynik spotkania 5:5 (2:0). Przedmecz rezerw 4:2 dla Unji.

K. S. SOLVAY — VICTORJO (Jaworzno) 2;0 (1;0).

K. S. Solvay rozegrał na własnem boisku w Grodźcu koleżeński mecz z Victorją z Jaworzna, pokonując ją w stosunku 2:0.

PŁOMIEŃ — GWIAZDA 6:2.

Zawody o mistrzostwo kl. C., rozegrane na boisku Ruch w Sosnowcu przyniosły zasłużone zwycięstwo Płomieniowi.

ZEW — CZARNI 6:4 (3:1).

Wobec trzech tysięcy widzów Zew pokonał zasłużenie Czarnych w stosunku 6:4 (3:1). Sędziował dobrze p. Okularczyk. **Przedmecz rezerw 7:0 dla Zewu.**

WYNIKI ZAWODÓW KOLARSKICH.

W niedzielę odbyły się na stadjonie Unji zawody kolarskie robotniczych klubów sportowych Zagłębia. Pierwsze miejsce zajął Wewióra (Sosnowiec), II — Wypiór (Sosnowiec), III — Małach (Będzin).

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „ZĄBKOWICE".

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. sportowego „Ząbkowice". Zebranie zagaił prezes Tow. p. A. Zygmuntowski, który wyjaśnił cel zgromadzenia. Przewodnictwo obrad powierzono p. Zapartowi, sekretarzował p. Zarębski, na asesorów powołano pp. Dudziankę i Skorkównę. Sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik p. Fr. Hajek, sprawozdanie komisji rewizyjnej p. K. Sierpiński, zarządowi za owocną pracę i udzielenie mu absolutorjum. Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w wyniku której walne zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutorjum, poczem, na wniosek jednego z członków, poraz pierwszy w dziejach Tow., nastąpił akt nadania tytułu „członka honorowego" ustępującemu prezesowi p. Arkadjuszowi Zygmutowskiemu za intensywną i pełną poświęcenia pracę w kierunku rozwoju Tow. Zkolei przystąpiono do wyboru nowego prezesa i powołano na stanowisko to zasłużonego członka p. Franciszka Krzyczmonika, a do zarządu następujące osoby: pp. Hajka, Musialika, Skorka, Cebo, Zarębskiego, Tabaczyńskiego, Kaczmarzyka i Wieczorka. Następnie walne zgromadzenie zatwierdziło statut i regulaminy. W wolnych wnioskach poruszane były różne drobne sprawy, między innemi zabawa taneczna w dniu 15 października r.b., oraz jubileusz 10-lecia istnienia Tow., który Tow. będzie obchodziło na wiosnę przyszłego roku. Na zakończenie, uczczono przez powstanie tragicznie zmarłych lotników ś.p. Fr. Żwirkę i ś.p. St. Wigurę.

Mgła a reumatyzm.

Do zjawisk przyrody, wywierających niemały wpływ ujemny na zdrowie i samopoczucie człowieka, należy bezwątpienia wilgotne przesycone mgłą powietrze jesienne. Podczas mglistych dni zwiększa się ilość chorób z przeziębienia a wilgoć w powietrzu sprzyja zwłaszcza występowaniu reumatyzmów.

Wobec tego, że wkrótce już nastąpi pora mglistych jesiennych dni, należy poradzić każdemu, kto tylko posiada skłonność do cierpień reumatycznych, aby w tej porze i wogóle w porach przejściowych, odznaczających się nagłemi zmianami temperatury, miał zawsze pod ręką środek, który-by był wstanie uśmierzyć występujące nagle bóle. Ustaloną opinję środka przeciwreumatycznego posiada **Aspirina**, która z powodu swych wybitnych własności uśmierzających ból i swej dobrej tolerancji powinna się znajdować w każdej bez wyjątku apteczce domowej. 5728

Kronika Zawiercia.

× **ZEBRANIE GMINNE W ŁAZACH.** W ub. niedzielę odbyło się ogólne zgromadzenie gminiaków Rokitna Szlecheckiego w Łazach. W czasie zebrania wyjaśniona została wysokość niedoborów w budżecie, które wynoszą ok. 131.000 zł. Po burzliwej dyskusji wybrano komisję, która zbada gospodarkę gminną i dokona zestawień dochodów i rozchodów. Wielkie oburzenie zebranych wywołała wiadomość o tak wielkich niedoborach, tembardziej, że o takim stanie nikt nie był informowany, gdyż miano wielkie zaufanie do władz gminnych, na czele których stoją przywódcy PPS. Do komisji weszli pp. Soja, Skwara, Będkowski, Bartosz i Chrząszcz.

× **NARADA W ZZZ.** W ub. niedzielę odbyła się konferencja członków zarządów związków ZZZ. w lokalu własnym przy ul. Leśnej w obecności około 20 osób, z udziałem posłów: Madeyskiego, Konieczki i Sowińskiego. Po omówieniu spraw wewnętrzno - organizacyjnych związku ZZZ. omawiano sprawy byłego sekretarza tegoż związku p. Bognera, który, jak się wyrażano, przyniósł wielką szkodę sanacji, bo rozbił ZZZ.

× **WŚRÓD GOŁĘBIARZY.** Między Brożkiem Michałem (Zgoda) i Kulisem Leonem (Blanowska) powstała bójka na tle porachunków osobistych i kradzieży gołębi. Brożek został kilka razy przebity nożem. W stanie bardzo ciężkim został odwieziony do szpitala. Kulis został aresztowany.

Kronika Olkuska.

× **WIEC POSELSKI CH. D. W PIESKOWEJ SKALE.** W ub. niedzielę odbył się w sali zamkowej w Pieskowej Skale pod Ojcowem wiec poselski sprawozdawczy posła Fr. Gruszczyńskiego z Ch. D. Poseł Gruszczyński omówił szczegółowo obecne położenie polityczne w Polsce. Na zebraniu było obecnych około 100 osób.

× **WYCIECZKA RELIGIJNA.** Sodalicja Marjańska w Olkuszu urządza w dniu 24 bm tj. w sobotę religijną wycieczkę koleją do Częstochowy. Koszt podróży tam i z powrotem wynosi zł. 6.90 od osoby. Zapisy przyjmuje p. L. Jarnowa w Olkuszu, ul. Górnicza.

× **LIKWIDACJA „ROLNIKA”.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie członków spółdzielni „Rolnik” w Olkuszu, która, jak to pisaliśmy, popadła w deficyt w sumie około 120 tys. złotych. Zebrani postanowili większością głosów spółdzielnię zlikwidować, przyczem straty w takim wypadku muszą pokryć wszyscy udziałowcy. W skład komisji wchodzą pp. burmistrz Majewski, adw. Kański, Jan Jarno (junjor), Fr. Kiszka — wszyscy z Olkusza i J. Kania z Sułoszowej. Komisja ta przedewszystkiem będzie pertraktować z wierzycielami w sprawie redukcji długów, poczem dopiero na pokrycie tychże będą ściągane odpowiednie sumy z członków „Rolnika”. Naturalnie, że z powodu tak wysokiego zadłużenia, wśród członków spółdzielni tj. przeważnie gospodarzy małorolnych, powstało rozgoryczenie i niechęć tak do zarządu „Rolnika” jak i do rady nadzorczej, jak również uprzedzenie w przyszłości do tego rodzaju polskich spółdzielni.

× **UTWORZENIE KOMITETU DNI CHOPINOWSKICH.** Onegdaj w starostwie olkuskiem odbyło się organizacyjne zebranie miejscowych przedstawicieli celem utworzenia komitetu dni chopinowskich. W zastępstwie p. starosty Stamirowskiego, zebraniu przewodniczył zastępca starosty p. Trznadel. Zebrani, których przybyło zaledwie 7 osób, postanowili urządzić w dniu 2 października rb. koncert i odczyt jednego z prelegentów z Warszawy. Pozatem w tym dniu odbywać się będzie kwesta uliczna. Do komitetu weszli pp.: E. Trznadel (przewodniczący), J. Witczyńska (zastępczyni), Z. Okrajniowa, J. Kardaszewski, K. Królikowski i W. Słomski.

× **OKRĘGOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH** powiatu Olkuskiego w roku bieżącym odbędzie się tylko w Pilicy w dniu 25 bm. Wraz ze zjazdem odbędą się konkursy zawodowe dla zakwalifikowanych drużyn straży grupy IV, obejmującej straże z Woli Libertowskiej, Siadczy, Łobzowa, Solcy, Bętkowic, Kidowa i Pomorzan jako wyróżnionych na zawodach rejonowych. Program zjazdu przewiduje: godz. 9.30 zbiórka straży na rynku, godz. 10.30 raporty komendantaów grup rejonowych, godz. 11 — nabożeństwo, godz. 12.30 defilada i przemarsz na plac ćwiczeń, rozdanie dyplomów i zawody zespołowe.

× **POPARZENIE KWASEM SIARCZANYM.** W ub. sobotę popołudniu uległ wypadkowi poparzenia na całem ciele robotnik fabryki Lendera w Olkuszu, 18-letni Szczepan Krawczyk z Zimnodołu, gm. Rabsztyn. Ze względu na niebezpieczeństwo utraty oka, Krawczyka szpital olkuski odesłał do szpitala Kasy chorych w Sosnowcu.

Imponująca uroczystość
Obozu Wielkiej Polski w Zawierciu.

Powołanie do życia Obozu Wielkiej Polski przez Romana Dmowskiego przyjęła z entuzjazmem przedewszystkiem młodzież wyższych uczelni. Rychło jednak idea przyświecająca tej organizacji przekroczyła mury uczelni i stała się ideą całego młodego pokolenia. Wielki wzrost szeregów obozowych jak ostatnio widzimy nie pozostawił na uboczu Zawiercia. Placówka O. W. P. liczyła w Zawierciu do niedawna kilkanaście członków, podczas gdy obecnie w krótkim czasie wzrosła niepomiernie i jest jedną z najsilniejszych organizacyj młodzieży w Zawierciu.

Dla nowowstępujących członków wydział powiatowy O. W. P. zorganizował kursy, trwające 8 tygodni, na których „Młodzi” zaznajomili się z programem i organizacją Obozu. Wszystkie ważniejsze zagadnienia naszego życia narodowego zostały szczegółowo omówione w referatach, opracowanych przez samych członków na podstawie źródeł jakiemi są dzieła wybitnych pisarzy narodowych z Romanem Dmowskim na czele.

Dnia 18 b.m. odbyło się uroczyste zakończenie kursów w Domu ludowym w dużej sali wypełnionej po brzegi publicznością. Przybyli również mieszkańcy okolicznych wiosek.

Zebranie zagaił p. Zygmunt Miśta. Następnie objął przewodnictwo długoletni i ofiarny działacz narodowy i społeczny w Zawierciu p. Mg. Jan Pasierbiński. Pierwszy przemawiał p. mec. Kozielski z Sosnowca. Na podstawie deklaracji ideowej O. W. P. przedstawił w długiem przemówieniu, wysłuchanem z wielkim zainteresowaniem, program obozu. O zsolidaryzowaniu się słuchaczów z wywodami mówcy świadczyły kilkakrotne burzliwe oklaski. Następnie przemawiał delegat wydziału okręgowego inż. Lachowski, który scharakteryzował formę organizacji. Główną cechą to hierarchja, karności oraz dbałość o wysoki poziom moralny członków. Następnie, zwracając się do tych, którzy zostali przedstawieni do dekoracji, odznakami Obozu, mówił im o obowiązkach, które nakłada na nich członkostwo O. W. P. Po przemowie „Młodzi” ustawili się w długim szeregu na przedzie sali, wszyscy obecni powstali. P. inż. Sadowski po przyjęciu przyrzeczenia dokonał uroczystej dekoracji „Mieczykami Chrobrego”, poczem odśpiewano „Hymn Młodych”.

Po złożeniu życzeń przez p. mec. Kozielskiego oraz p. mg. Pasierbińskiego przewodniczący zamknął zebranie wśród podniosłego nastroju okrzykiem: „Niech żyje Obóz Wielkiej Polski”! Niech żyje Roman Dmowski i generał Józef Haller!

Przed rozejściem się, zebrani odśpiewali Rotę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Stabilizacja sytuacji kryzysowej.

Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu stwierdza, że konjunkturalne warunki kształtowania się sytuacji, pomimo pewnych objawów nadchodzącego jakgdyby stanu receshi, nie uległy w sierpniu zasadniczym zmianom. Czynnikiem utrudniającym w znacznym stopniu ożywienie gospodarcze jest duży brak zaufania, istniejący wciąż jeszcze we wzajemnych stosunkach handlowych. W obecnych warunkach, przedsiębiorca finansując produkcję, nie posiada pewności realizacji zysków, narażając się równocześnie na ryzyko utraty kapitału. Pomijawszy niedostateczną na dzisiejsze warunki ochronę prawną wierzyciela, należy podkreślić, że dopóki nie podniesie się etyka płatnicza i nie ustali przekonanie, że dłużnik poczuwać się musi do obowiązku wywiązywania się ze swych zobowiązań i że umowa wszelkiego rodzaju wiąże wzajemnie obu kontrahentów, dopóty, mimo objawów korzystnego kształtowania się całego szeregu czynników, wpływających na układ konjunkturalny, zasadnicza zmiana obecnego położenia gospodarczego nie nastąpi.

Na rynku pieniężnym sierpień przyniósł jakgdyby pewną stabilizację stosunków z nieznacznemi nawet objawami poprawy. Tak redyskonto jak i pogotowie kasowe banków Polski Zachodniej utrzymały się w sierpniu na poziomie ostatnich miesięcy. Wkłady w bankach poznańskich w lipcu w porównaniu do maja r. b. wzrosły z 92 do 95 miljonów złotych, głównie jednak dzięki przesunięciom na rachunkach bieżących. Odpływ wkładów w bankach prywatnych został zahamowany. Stosunki kredytowe, jak i wypłacalność zmianie nie uległy. Niższy odsetek protestów wekslowych tłumaczy się znacznem ograniczeniem tranzakcyj kredytowych. Występujące w końcu sierpnia na giełdzie pieniężnej w Poznaniu ożywienie, wyrażające się zwyżką kursów, nie przybrało w pierwszych dniach września większych rozmiarów.

Wskaźnik ogólny produkcji przemysłowej utrzymuje się już od marca prawie na tym samym poziomie 54. Sierpień nie przyniósł większych zmian ani w ogólnych rozmiarach wytwórczości, ani w ustosunkowaniu się produkcji poszczególnych gałęzi. Nadzieje związane z ożywieniem ruchu budowlanego, nie dały tych korzyści, jakich się spodziewano. Zaznaczające się w sierpniu nieznaczne sezonowe ożywienie w niektórych gałęziach przemysłu nie posiada zasadniczego znaczenia. Cechą charakterystyczną przesileń w przemyśle jest zanikanie większych warsztatów pracy.

W dziedzinie rolnictwa ceny zbóż kształtowały się w dalszym ciągu zniżkowo, z wyjątkiem pszenicy, która z powodu klęski rdzy, zwyżkowała. Silny spadek notowań wystąpił szczególnie przy owsie. Podaż ziarna ze względu na niski poziom cen, jest stosunkowo słaba. W produkcji hodowlanej nastąpiła pewna poprawa cen i to tak na rynku bydła i trzody chlewnej, jak i na rynku nabiału.

Kronika gospodarcza

WIELKI SPADEK CEN W POLSCE. Według danych G. U. S., ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce w sierpniu r.b., biorąc za podstawę rok 1927 = 100, wynosił 60.2 wobec 60.4 w lipcu r.b., obniżył się więc o 0.3 proc. Wskaźnik artykułów rolnych spadł z 51.2 na 48.9, czyli o 4.4 proc., natomiast artykułów przemysłowych podniósł się z 67.7 na 69.7 t.j. o 2.9 proc. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z sierpnia 1931 druga z lipca, trzecia z sierpnia r.b.): produkty spożywcze, roślinne krajowe 54.8 — 54.2 — 51.2, zwierzęce 64.2 — 48.2 — 46.8, kolcajalne 81.4 75.5 — 75.5, drzewo 69.9 — 51.7 — 51.7, materjały włókiennicze 58 — 50.3 — 54.7, węgiel 121.2 — 121.2 — 121.2, metale 82.1 — 72.2 — 73.2, różne 89.2 — 79.1 — 79.7. Ceny detaliczne w Warszawie spadły w znaczniejszym stopniu, aniżeli ogólne ceny hurtowe. Wskaźnik cen detalicznych w Warszawie obniżył się bowiem z 76.6 w lipcu na 75.1 w sierpniu r.b. czyli o 2 proc. Artykuły rolne spadły z 65.6 na 63.4 t.j. o 3.3 proc., przemysłowe z 87.6 na 86.7, czyli o 1 proc., a wskaźnik żywności z 67.4 na 65.4 t.j. o 2.9 proc

NIEMA AMATORÓW PREMIJ EKSPORTOWYCH. W swoim czasie kartel przędzalników bawełnianych w Łodzi powziął uchwałę w sprawie premjowania eksportu włókienniczego. W tym celu kartel wyznaczył kwotę 24.000 dolarów, z której miałyby być udzielane premje eksportowe tkanin i konfekcji. Pomimo usiłowań kartelu przędzalników bawełnianych, zmierzających do wzmożenia eksportu, producenci tkanin i konfekcji, eksportujący ją zagranicę, nie zainteresowali się zbytnio tą inicjatywą kartelu. Z tego też względu, zwłaszcza jeżeli chodzi o tkanniy, eksport włókienniczy nie doznał ostatnio zbyt wielkiego zwiększenia, wobec braku zainteresowania ze storny eksporterów dla tej specjalnej premji.

FRANCUZI KUPUJĄ W POLSCE TKANINY. Z północnej Afryki, należącej do Francji, nadeszły do fabryk łódzkich zamówienia na znaczne ilości tanich materjałów bawełnianych. Tkaniny te przeznaczone są dla tubylców północno - afrykańskich. Importerzy francuscy szukają również na rynku polskim dostawców skrzynek na owoce w ilości 10.000 skrzynek miesięcznie. Tkaniny i skrzynki mają być skierowane do miejsc przeznaczenia przez Gdynię.

RUCH TOWAROWY W POLSKICH TOWARZYSTWACH OKRĘTOWYCH. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego, ruch towarowy w polskich towarzystwach okrętowych w pierwszem półroczu r.b. wyrażał się cyfrą 478.501 tonn, z czego na wywóz przypada 415.221 ton, na przywóz 19.549 tonn, oraz na przewóz 43.731 tonn. W ogólnym ruchu towarowym na okrętach polskich pierwsze miejsce zajmuje węgiel, którego wywieziono 314.587 tonn, przewieziono zaś 25.554 tonn. Bekonów wywieziono 22.498 tonn.

WIDMO DZIKIEJ KONKURENCJI W PRZEMYŚLE GUMOWYM. W lutym r. 1933 upływa termin porozumienia zawartego przez 5 fabryk, produkujących obuwie gumowe w Polsce. W związku z tem podjęte zostały pertraktacje zainteresowanych fabryk o odnowienie porozumienia i przedłużenie działalności istniejącego centralnego biura sprzedaży. Pertraktacje natrafiają na poważne trudności, gdyż jedna z istniejących w Polsce 6 fabryk W. Schweikert w Łodzi, nie przyłączyła się dotąd do tego porozumienia, wysuwając cały szereg zastrzeżeń. Wobec tego wyłania się możliwość powstania groźnej walki konkurencyjnej, która już w swoim czasie przyniosła fabrykom obuwia olbrzymie straty. Akcja podjęta na terenie rządu w sprawie przyspieszenia konsolidacji tego przemysłu nie dała narazie pozytywnych wyników.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 19 września.

Dewizy: Belgja 123.75, Londyn 31.00 — 31.03 — 31.02, Nowy Jork 8.92, Paryż 34.96 i pół, Praga 26.40, Szwajcarja 172.25 — 172.20, Włochy 45.80.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9125 — 8.914. Rubel złoty — 4.63 i pół. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.40. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 31.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.25 — 53.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.00 — 106.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 99.00 — 98.75 — 99.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.50 — 49.00; 5 proc. konwersyjna 39.75; 6 proc. poż. dolarowa 53.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 31.00.

Akcje: Bank Polski 88.00.

Z całej Polski.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI PUŁK. LISA-KULI.

W ub. sobotę i niedzielę w Rzeszowie odbyły się uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika ku czci ś. p. pułk. Leopolda Lisa-Kuli. W uroczystości brali udział: Prez. Rzplitej, marsz. Piłsudska, przedstawiciele Rządu, wojskowość organizacje, oraz tłumy publiczności. Odsłonięcie pomnika odbyło się w niedzielę po mszy św. Przemówienie okolicznościowe wygłosił gen. Sosnkowski, poczem złożył wieniec w barwach „Virtuti Militari“. Następnie przemawiali: gen. Rydz. Śmigły, min. Jędrzejewicz i burmistrz Rzeszowa dr. Krogulski. Po przemówieniach odbyła się dwugodzinna defilada, którą przyjmował P. Prezydent w otoczeniu generalicji.

NA ŚLADACH NOWYCH POKŁADÓW WĘGLA I NAFTY.

Ja się dowiadujemy, 35 geologów państwowego Instytutu geologicznego prowadzi obecnie w szeregu miejscowości polskich niezmiernie doniosłe badania w poszukiwaniu nowych skarbów mineralnych. Poszukiwania te uwieńczone zostały w kilku wypadkach pomyślnym rezultatem, albowiem natrafiono na nowe pokłady cennych minerałów, które nadawać się będą do eksploatacji przemysłowej. Wśród odkryć znajdują się: węgiel brunatny i ślady nafty. Dla ustalenia dokładnych wyników tego odkrycia wyjeżdża na teren woj. Kieleckiego wicedyrektor Instytutu geologicznego, inż. Czarnocki. Na ślady nafty natrafiono w kilku miejscowościach na południe od Borysławia, gdzie dotychczas nie prowadzono eksploatacji szybów naftowych. Poszukiwania te prowadzone są metodą geofizyczną przez specjalną komisję pod kierownictwem inż. Janczewskiego. W skład komisji wchodzą geologowie: Drach i Mitera, którzy wysłani byli przez nasz rząd do Stanów Zjednoczonych A. P. dla zapoznania się z nowemi metodami poszukiwania ropy naftowej, stosowanemi przez przemysł amerykański. Ścisłe wyniki nowych odkryć geologicznych w Polsce znane będą późną jesienią.

STUDENCI ZAGRANICZNI OPUSZCZAJĄ POLSKĘ.

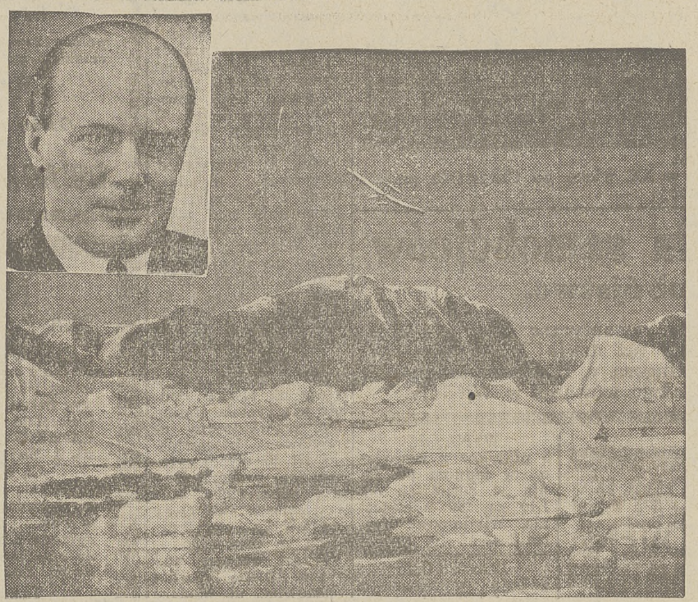
Studenci zagraniczni, którzy w liczbie około 70-ciu przybyli do Polski na praktyki wakacyjne, powracają już do swych rodzinnych krajów. Na dwumiesięcznych praktykach w Polsce przebywali studenci z Francji, Włoch, Jugosławji, Rumunji, Finlandji i Estonji. Na zasadzie wzajemności studenci polscy uzyskali podobne praktyki w wymienionych krajach. Praktyki te były płatne i obejmowały one w pierwszym rzędzie studentów politechnik, oraz wyższych szkół handlowych.

WIELKI POŻAR W LUBELSKIEM.

We wsi Kotlin pod Żyrzynem pow. Garwolińskiego zapaliła się sterta słomy. Ogień wkrótce ogarnął całą wieś. Spłonęło 38 domów mieszkalnych, 34 stodół ze zbiorami, 43 obór, oraz znaczna ilość inwentarza. Straty wynoszą około 200.000 zł. Wszystkie budynki były ubezpieczone.

KRWAWA TRAGEDJA W CZĘSTOCHOWIE.

W niedzielę wieczór Częstochowa została wstrząśnięta do głębi niezwykle tragicznym wypadkiem. Oto do mieszkania znanego i szanowanego dra Kahla przyszedł wprost z obiadu żołnierskiego odbywającego się z racji święta 7 p. a. l. podporucznik tegoż pułku Zygmunt Wrześniewski, nieoficjalny narzeczony 17-letniej Janiny Kahlówny, uczennicy 7 klasy gimnazjalnej. Podporucznik wszedł do gabinetu lekarza, gdzie znajdowała się młoda dziewczyna i zamknąwszy pokój na klucz strzelił naprzód do Kahlówny, trafiając ją w serce, a następnie pozbawił się życia wystrzałem w skroń. Rodzina nie słyszała odrazu strzałów i dopiero gdy chciano dostać się do gabinetu, stwierdzono, że drzwi są zamknięte. Po otworzeniu drzwi ujrzano na podłodze w kałuży krwi dwa trupy. Przyczynę tej tragedji zabrał młody porucznik ze sobą do grobu.



LOTNIK UDET,
który wyruszył do Grenlandji celem odszukania „Latającej rodziny“ zginął bez wieści. Prawdopodobnie uległ katastrofie.

WYPADEK SAMOCHODOWY MARSZ. FOCHA.

Epizod z wielkiej wojny.

Niewielu tylko jest wiadomem, że marszałek Foch podczas wojny światowej uległ wypadkowi, który o mało co nie przyprawił o śmierć genjalnego wodza aljantów i być może, że wówczas wypadki potoczyłyby się innemi tory... Mianowicie w 1916 r., na krótko przed ofensywą nad rzeką Sommą samochód wiozący ówczesnego dowódcę północnej armji rozbił się o przydrożne drzewo, przyczem Foch odniósł tak ciężkie okaleczenia, że przez dłuższy czas życiu jego zagrażało poważne niebezpieczeństwo. Rzecz zrozumiała, że wypadek ten podczas trwania wojny, starano się zachować w tajemnicy, po zawarciu zaś pokoju, poszedł on w zapomnienie.

Obecnie dziennikarz Paul Henze, który jako prosty żołnierz, w charakterze szofera służył w sztabie głównym generała Focha, o rzeczonym wypadku podaje następujące szczegóły: Foch był zwolennikiem szybkiej jazdy samochodowej, gdyż zawsze mu się śpieszyło. Dlatego, przydzielonych mu szoferów zmuszał stale do karkołomnej jazdy. Ulubieńcem generała był szeregowiec Bernard, który będąc doskonałym kierowcą, potrafił jeździć szybko, z równoczesnem zachowaniem wszelkiej ostrożności. Ale i szofer Bernard nie zawsze zadawalał generała, któremu szybkość stu kilometrów na godzinę często wydawała się zbyt małą.

W dniu 17 maja 1916 roku Foch, z Bernardem u kierownicy, podążał z wioski Dury pod Amiens, gdzie wówczas znajdowała się główna kwatera, do miasta Chalons, celem odbycia tam konferencji z generałem Joffre'm Foch przygotował natarcie nad Sommą i zamierzał omówić pewne szczegóły z głównodowodzącym. Generałowi towarzyszył zięć jego, kapitan Fournier, przydzielony do sztabu Focha. O godz. 11 i pół rano ruszono w drogę, by wieczorem stanąć w Chalons. Około godziny 6 popołudniu dowiedziano się w Dury, że generał Foch uległ wypadkowi.

Bliższych szczegółów było brak. W głównej kwaterze wydano natychmiast rozkaz wysłania wywiadu, który powierzono Henzemu. Na wszelki wypadek zabrano ze sobą lekarza dr. Andre. Po drodze dowiedziano się, że auto Focha wpadło na drzewo szosowe i że generał został przewieziony do szpitala w Meaux. Udano się zatem do tej miejscowości. Dr. Andre uznał stan ofiary wypadku za bardzo ciężki. Z opowiadań szofera Bernarda wynikało, że Foch dnia tego był nadzwyczaj zdenerwowany i bez ustannie bębnił laską w przednią szybę, napędzając kierowcę do pośpiechu. Auto pędziło z szybkością 100 kilometrów, a generał wciąż wołał: „Prędzej chłopcze, prędzej! Wleczesz się jak za pogrzebem!“ Wtem, na zakręcie drogi, ukazał się wóz jajednokonny, jadący w tymże kierunku, co samochód Focha. Należało go wyminąć, atoli koń, przestraszony syreną auta, skoczył w bok, stając wraz z wozem wpoprzek drogi. Szofer, chcąc wyminąć przeszkodę skierował maszynę zbytnio ku brzegowi drogi i wpadł z całym rozpędem na drzewo. Maszyna uległa rozbiciu i z trudem tylko udało się wydobyć z pod szczątków strzaskanego wozu ofiary wypadku.

Ociekający obficie krwią generał Foch, z głęboką raną na głowie i nadłamaną szczęką, był zupełnie przytomny i choć z trudem tylko mógł mówić, ustawicznie powtarzał: „Do Chalons, do Chalons! Tam dziś koniecznie być muszę“. Jednak tym razem — opowiada Henze — rozkazu generała nie wypełniliśmy. Zawieźliśmy go do lazaretu w Meaux, gdzie przeleżał dwa tygodnie. Dłużej go nie było można w łóżku utrzymać. Pomimo widocznych cierpień, jakie mu sprawiały rany, zniewoleni byliśmy odwieźć go do kwatery głównej w Dury. Tam gorączkowo pracowano nad ważnemi posunięciami strategicznemi i — wielka ofensywa nad Sommą rozpoczęła się ściśle według planu, w dniu 25 czerwca.

CZY ANGLJA BĘDZIE „SUCHA“?

J. M. Kenworthy stwierdza, że Anglja znajduje się na drodze do stania się krajem „suchym“ bez uciekania się do drakońskich ustaw prohibicyjnych. Głównemi czynnikami zmniejszającego się wciąż alkoholizmu w Anglji są według Kenworthy'ego: kino, które odciąga ludzi od knajp, kryzys oraz znaczna podwyżka podatków od spirytualjów, co wpłynęło na ich podrożenie.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

54

Minęło go kilku chłopaków, lecących z wrzaskiem:

„Zwiastun! świeży numer! świeży nu... Zwia...“ Cienkie ich dziecięce głosiki ginęły we wrzawie ulicznej.

Krauze zatrzymał się przed dużą szklaną witryną, z za której uśmiechały się do niego z wystawionych tam fotografij twarze gwiazd teatralnych.

W samym środku z dużego owalu spoglądały na niego z pod sztywnych rzęs jasne oczy, małe usteczka uśmiechały się pełnym uroku uśmiechem.

— To Ina — powiedział koło niego jakiś męski głos. Dziennikarz spojrzał za siebie. Potem wolno ruszył chodnikiem. Był bardzo zamyślony.

— Jak się masz, Antoś?

Ina Drewicz odwróciła twarz od lustra, przy którem poprawiała sobie po raz ostatni twarz.

— Dzieńdobry — powiedział nieśmiało.

Ten zwykle tak wygadany, tak rezolutny, a nawet gdy trzeba, zuchwały chłopiec tracił całkowicie odwagę pod spojrzeniem oczu Iny.

Tancerka zerwała się z miejsca. Krauze patrzył na nią z zachwytem. Ubrana była w klasyczny strój baletniczki. Ogromna ilość tjulowych, nałożonych jedna na drugą spódniczek, jeszcze bardziej uwypuklała smukłość je wysokich ślicznych nóżek, obciśniętych w cieliste trykoty.

Okrągłem ramieniem objęła szyję młodzieńca i wycisnęła mu na policzku całusa.

— Hahaha — wybuchnęła śmiechem. — Masz znak ze szminki. Czerwone serduszko. Jak śmiesznie wyglądasz.

— Ino — zaczął Krauze.

Za drzwiami garderoby ostro dźwięczały dzwonki.

— Ach, prawda, zapomniałam, że przyszedłeś w interesie. Mów.

— Niema pośpiechu. Przecież pójdziemy razem po przedstawieniu.

— Tak, tak, z kimżebym szła, jeśli nie z tobą?... Krauze spochmurniał.

— Widziałaś się z Borettim?

— Za drzwiami rozległ się jakiś szelest, ale rozmawiający nie zwrócili nań uwagi.

— Wyobraź sobie, że jeszcze nie. To niesłychane — mówiła Ina nadąsana. — Jest już tydzień w Warszawie, a ile razy do niego telefonuję, to albo go niema, albo jest zajęty. W najlepszym razie podchodzi do telefonu i mówi, że cały dzień pracuje, że ma mnóstwo zaniedbanych spraw i że nie może się ze mną widzieć. Ale teraz, nareszcie, naznaczył mi spotkanie.

— Kiedy? spytał krótko Krauze.

— Jutro będę u niego o 5-ej na herbacie.

— Dlaczego ty u niego? Czy nie byłoby lepiej, żebyś dała wreszcie temu spokój? Tak cię o to proszę. Tyle razy mówiłem ci, że dopóki będziesz go widywała, nie uwierzę, że mnie kochasz.

Ina całą swoją gibką postacią przytuliła się do Krauzego.

— Antoś — powiedziała pieszczotliwie. — Jak możesz tak mówić. Przecież tłumaczyłam ci tyle, już tyle razy. Muszę się wydać za Borettiego. Wtedy będę bogata, niezależna, będę bywała w arystokratycznych domach, tak samo jak moje dwie przyjaciółki, które powychodziły zamąż za hrabiów i książąt. Ale ciebie kochać nie przestanę nigdy. No, nie odsuwaj się odemnie, nie bądź taki głuptas. Zresztą... — zasępiła się — zresztą, Boretti narazie mnie nie chce...

— Dlatego tej całej historji z nim nie biorę na serjo, moja malutka, uparta dziewczynko.

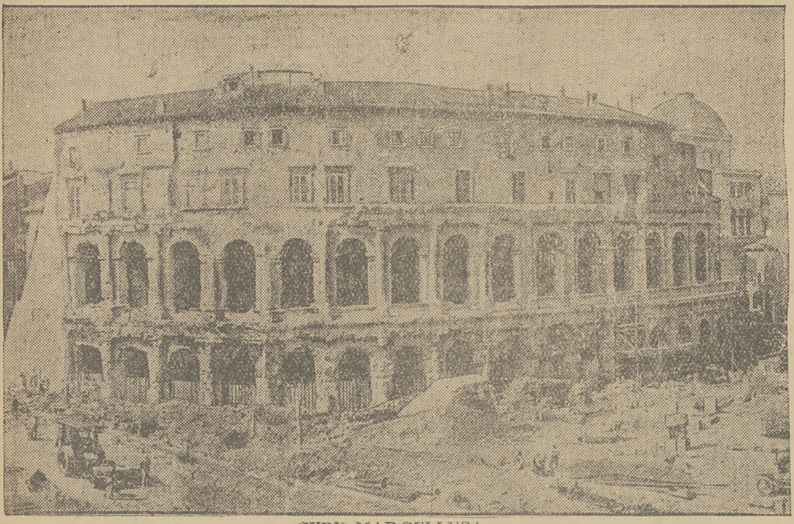
— No, widzisz, już się nie gniewasz. Więc, powiedz, jaki masz interes? Nie mogę czekać, aż się skończy przedstawienie, bo umieram z ciekawości.

— Powiem ci. Redakcja męczy mnie, bym wydobył wywiad z tego twojego Borettiego. On nie daje z zasady wywiadów. Próbowałem już różnemi sposobami. Gdybyś ty zechciała nawiązać z nim w prywatnej rozmowie do tych szczegółów, o które mi chodzi, ja wydrukowałbym to jako wywiad i już postarałbym się, żeby nie miał tego nikomu za złe.

Ina zamyśliła się jakoś dziwnie poważnie.

— A wiesz — powiedziała powoli — to doskonała myśl. Zapewne chodzi ci o jego wrażenia z katastrofy.

D. c. n.



CYRK MARCELLUSA
zbudowany w 11 wieku przed Chrystusem, obecnie w XX wieku po Chrystusie przez Mussoliniego odnowiony.

Założyciel poradni dla samobójców
sam popełnił samobójstwo.

W Berlinie wielkie wrażenie wywołało samobójstwo dr. Henryka Dehmla, syna wybitnego niegdyś poety lirycznego „młodych Niemiec“ Dr. Dehmel otruł się weronalem.

Był on nietylko lekarzem, lecz wybitnym działaczem społecznym, jednym z pionierów idei „przychodni“ i „poradni“, które dziś rozpowszechniły się w całej Europie i w wielu krajach prowadzone są z ramienia władz municypalnych.

Samobójstwo jego jest tem tragiczniejsze, że był on założycielem „poradni dla samobójców“, która ludziom, zmęczonym życiem i odczuwającym zbyt ciężkie jego brzemię, miała wracać ufność i chęć do dalszej walki. Niestety, wyniki usiłowań tej pożytecznej skądinąd instytucji były bardzo nikłe. Kandydaci na samobójców nie mieli przeważnie środków na dalsze życie, bo nie mieli pracy. Dr. Dehmel pomagał im z własnych funduszów, które jednak wobec wielkiego zapotrzebowania, wnet się wyczerpały. Gdy nie stało środków, trzeba było wogóle zwinąć całą poradnię. Nie mogła ona już udzielać żadnych rad ani pomocy tym, którzy się do niej coraz liczniej zwracali. Nie mogła też powstrzymać od samobójstwa swego założyciela...

Jest to w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu drugie już samobójstwo, popełnione przez synów poetów niemieckich starszego pokolenia. Przed rokiem mniej więcej dobrowolnie rozstał się z życiem, zamieszany w romantyczną aferę syn nieżyjącego już dzisiaj poety niemieckiego Hugona v. Hoffmannstahla, zamieszkałego wówczas w Wiedniu.

Na zasadzie art. 50 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3 za 1928 r. poz. 20),— Nadzór Sądowy nad przedsiębiorstwem pod firmą „Abram Stieglitz“ w Sosnowcu podaje do wiadomości, że p. Sędzia Komisarz Nadzoru Sądowego wyznaczył termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli firmy na dzień 28 września 1932 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W ogólnem zgromadzeniu mają prawo wziąć udział wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez Nadzór Sądowy. Porządkiem obrad ogólnego zgromadzenia będą sprawy następujące: 1) sprawozdanie Nadzoru Sądowego z czynności, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja, 3) głosowanie nad propozycjami układowemi. Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne zgromadzenie mogą na zasadzie art. 52 i 54 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. złożyć swoje głosy na piśmie. Podpis wierzyciela winien być poświadczony urzędowo. Stosownie do art. 52 wyżej cytowanego rozporządzenia wierzyciele, którzy zgłoszą swe głosy na piśmie, uważani będą za obecnych. — Nadzór Sądowy nad firmą Abram Stieglitz Sosnowiec, ul. Modrzejowska 7 — Woźniak Sędzia Komisarz. 5819

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPSOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. [illegible]